



ISSN 1231- 8825

# życie

UNIWERSYTECKIE

[www.zycie.amu.edu.pl](http://www.zycie.amu.edu.pl)

nr 1 (208)

styczeń 2011

**Dziekan  
ma być  
menedżerem**

s. 12

**10 lat  
na „wyspie  
wartości”**

s. 11

**Do klubu,  
hej studencie**

s. 19



# Koncertowo - w nowy rok



FOT. KAZIMIERZ FRYS

Est już tradycją, że UAM organizuje dla społeczności akademickiej oraz mieszkańców Poznania „Koncert Noworoczny”. Także na początku 2011 roku można było wziąć udział w tym organizowanym od końca lat 80-tych wydarzeniu. To doskonała okazja, aby złożyć sobie życzenia i miło spędzić wolny czas.

We wtorek, 11 stycznia, dla poznańskich i wielkopolskich melomanów wystąpiły Chóry: Kameralny UAM pod dyrekcją Krzysztofa

Szydźsisa, Chór Akademicki UAM pod dyrekcją Beaty Bielskiej oraz Orkiestra Kameralna UAM pod dyrekcją Aleksandra Grefa. Artyści zaprezentowali między innymi chóralsne opracowania kolęd oraz znane przeboje muzyki rozrywkowej (np. melodie z musicalu „Skrzypek na dachu” i opery „Traviata”). Przed szeroką akademicką publicznością wystąpił też jako pianista rektor UAM, prof. Bronisław Marciniak. Podobało się!

## Wigilia u pani Marii



FOT. MARIA RYBICKA

Na zdjęciu prof. Halina Zgółkowa i prof. Tadeusz Zgółka wręczają pamiątkowy album Marii Królskiej, legendarnej szefowej profesorskiej stołówki w Collegium Historicum. Okazją do wręczenia albumu ze zdjęciami była kolejna wigilia profesorska, jaką Maria Królska urządza rokrocznie już od 36 lat i na której spotykają się uczeni z UAM i Uniwersytetu Ekonomicznego. Oprawa jest zawsze bardzo uroczysta, a prof. Bogdan Walczak tradycyjnie pisze co roku żartobliwy wierszyk, sławiący „mistrzynie patelni, garnka, rożna i rondla”. Tym razem, nawiązując do narodowości prowadzącego z nią firmę Gastro zięcia, dr. Seifu Gebru, prof. Walczak napisał: Pani Maria gruntownie Etiopię rozumie/Wierzę, iż po etiopsku też gotować umie/Więc proszę, o czym dusza dawno zamarzyła;/By następna Wigilia po etiopsku była. Firma Gastro Królski i Gebru prowadzi na naszej uczelni 2 stołówki, 3 bary i obsługuje wszelkie uroczystości akademickie, znana jest z dobrej kuchni i rodzinnej atmosfery, jaką umie stworzyć Maria Królska.

MAJ



**4-9 | WYDARZENIA**

**6 | SEZON BADAWCZY**

Ekspedycja jest już w Sudanie  
UAM moją uczelnią

**7 | DLA PAMIĘCI**

Z księgozbioru  
prof. Stanisława Pawłowskiego

**8 | PROJEKTY**

Chcesz być specjalistą ERP?

**9 | MY I ŚWIAT**

Europejska Rada Mędrców

**10 | PERSPEKTYWY**

Czego oczekują w roku 2011  
fizycy, matematycy, biologowie?

**12 | PUNKT WIDZENIA**

Dziekan ma być menedżerem

**13 | NASZ UNIWERSYTET**

Fenomen pięknego życia

**14 | VERBA SACRA**

Dziesięć lat na „wyspie wartości”  
VERBA SACRA - Modlitewnik Gertrudy

**16 | NASZ UNIWERSYTET**

Tu każdy dzień był inny

**17 | EKSPEDYCJE**

Poznańscy archeolodzy na Pograniczu

**18 | HISTORYCZNE DYSKURSY**

Od bitwy pod Grunwaldem  
do polsko-niemieckiej  
współpracy uniwersytetów

**19 | NIE SAMĄ NAUKĄ**

Do klubu, hej studencie

**20 | LEPIEJ ODDAĆ**

Książki wciąż przetrzymywane

**21 | MUZYKA**

Aula koncertowa

**22 | NA SPORTOWO**

W drodze do mistrzostwa

**23 | TAK GRAŁ UNIWERSYTET**

# K a l e n d a r i u m

• 3 grudnia 2010 r. podczas XI Krajowego Zjazdu Doktorantów i V Zwyczajnego Zjazdu Krajowej Reprezentacji Doktorantów w Poznaniu wręczono nagrody w konkursie „Najbardziej pro-doktorancka uczelnia w Polsce - PRODOK”. Pierwsze miejsce po raz trzeci zajęł UAM, który zdaniem doktorantów, poprzez liczne stypendia doktoranckie i finansowanie badań, najlepiej wspiera ich rozwój naukowy. W trzeciej edycji konkursu UAM pokonał 35 uczelni, prowadzących studia doktoranckie. Pod uwagę brane były warunki doktorantów w pięciu obszarach: zabezpieczenia finansowego, wsparcia aktywności naukowej, samorządności, wpływu na program studiów, a także proporcji doktorantów studiujących w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym.

• Senat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu uhonorował prof. dr. Paula Szarmacha z Medieval Academy of America w Cambridge (USA) medalem „Za zasługi dla UAM” (na zdjęciu).

• Studentka UAM Joanna Karasiewicz zajęła II miejsce w Konkursie Kuźnia Talentów organizowanym przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego.

• Seminarium naukowe i podsumowanie dorobku naukowego prof. Bogumiły Kosmanowej odbyło się 15 grudnia. Celem seminarium naukowego było podkreślenie roli prof. Kosmanowej w badaniach politologicznych i medioznawczych, a także integracja środowiska wokół ważnych problemów badawczych.

• Rektor UAM, prof. Bronisław Marciniak oraz liczni przedstawiciele ośrodków naukowych i akademickich wzięli udział w uroczystości jubileuszowej prof. Artura Kijasa, która odbyła się w czwartek, 16 grudnia 2010 roku, w Sali Lubrańskiego Collegium Minus. Prof. Arturowi Kijasowi z okazji 70. rocznicy urodzin wręczona została księga pamiątkowa. Spotkanie poprowadził dyrektor Instytutu Wschodniego UAM prof. Krzysztof Pietkiewicz.

• Debata bioetyczna z udziałem studentów i gości, odbyła się w poniedziałek 20 grudnia w Kolegium im. Floriana Znanieckiego. Debata oparta była na tezach studentów z akademickiego wysłuchania publicznego na temat projektu ustawy o podstawowych wolnościach człowieka w dziedzinie zastosowań biologii i medycyny oraz o utworzeniu Polskiej Rady Bioetycznej. Organizatorem było Koło Studentów Filozofii „CIVIS LIBER”.

• III zwyczajne posiedzenie Senatu UAM odbyło się 20 grudnia br. Znaczną część posiedzenia po-



FOT. MACIEJ MIĘCZYŃSKI

święcono planom inwestycyjnym, modernizacyjnym i remontowym na UAM w latach 2011-2019, które przedstawił prorektor UAM, prof. Andrzej Lesicki. W czasie obrad Senat UAM podjął uchwałę w sprawie korekty planu rzeczowo-finansowego na 2010 rok oraz przyjął wstępny plan rzeczowo-finansowy na okres 1.01. - 30.06.2011 roku.

Senat UAM wyraził pozytywną opinię w sprawie mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego: prof. Hanny Gulińskiej, prof. Marka Kręglewskiego, prof. Eugeniusza Józefowskiego i prof. Witolda Wnuka. Podjął uchwałę w sprawie wygaśnięcia mandatu prof. Henryka Puszkarskiego w komisji dyscyplinarnej dla nauczycieli akademickich, a zarazem wybrał nowego przedstawiciela akademickiego - prof. Sebastiana Wojciechowskiego - do tej komisji. Powołał nowych członków Senatu do komisji senackich: Komisji Rozwoju - prof. Adama Olejniczaka; Komisji Budżetu i Finansów - mgra Ryszarda Necla. Podjął uchwałę w sprawie wygaśnięcia mandatu przedstawicieli Parlamentu Samorządu Studentów w Senacie UAM - Pawła Kościelniaka i Piotra Podemskiego. Pozytywnie zaopiniował recenzję prof. Huberta Kolečkiego w sprawie nadania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu w Białymstoku prof. Brunonowi Hołystowi.

W dalszej części obrad Senat UAM koncentrował się na kwestiach podwyższenia wynagrodzeń pracowników uczelni, podejmując następujące uchwały: w sprawie przeznaczenia w 2011 roku środków na podwyższenie wynagrodzeń nauczycieli akademickich oraz przeznaczenia środków na dodatki dla nauczycieli akademickich posiadających tytuł naukowy profesora; w sprawie dodatkowego wynagrodzenia w roku 2011 pracowników niebędących nauczycielami akademickimi, zatrudnionych w administracji centralnej z dochodów własnych. Wyraził również zgodę na dodatkowe wynagrodzenie w roku 2011 dla nauczycieli akademickich oraz pracowników niebędących nauczycielami akade-

mickimi: Wydziału Fizyki oraz Wydziału Neofilologii z dochodów własnych i środków na działalność statutową; Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, Wydziału Prawa i Administracji, Wydziału Nauk Społecznych, Szkoły Języka Angielskiego UAM oraz Ośrodka Alliance Française z dochodów własnych. Podjął również uchwałę, pozwalającą na dodatkowe wynagrodzenie w roku 2011 dla nauczycieli akademickich Szkoły Tłumaczy i Języków Obcych z dochodów własnych.

• Prof. Jacek Sójka z Wydziału Nauk Społecznych UAM został członkiem Komitetu Polityki Naukowej, powołany na to stanowisko przez minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbarę Kudrycką w dn. 3 stycznia br.

• Wśród laureatów tegorocznego ogólnopolskiego konkursu stypendialnego „Pokaż się” znalazła się studentka UAM Beata Krystkowiak, wyróżniona za wyniki w nauce i działalność społeczną na rzecz studentów UAM z ograniczoną sprawnością.

• Uroczystość odnowienia doktoratu prof. dra hab. Zbigniewa Ciesielskiego z Instytutu Matematycznego Polskiej Akademii Nauk odbyła się w czwartek 13 stycznia 2011 r. w Małej Auli Collegium Minus.

• W Akademickich Mistrzostwach Polski sukces odnieśli brydżyści UAM. W turnieju par z 70 duetów najlepsi okazali się Paweł Jassem (Wydział Matematyki i Informatyki) oraz Piotr Tuczyński (Wydział Prawa i Administracji).

• Absolwenci Wydziału Matematyki i Informatyki - Małgorzata Domańska i Michał Białecki zdobyli za pracę magisterską pt. „Automatyczne rozpoznawanie zapisu nutowego” I nagrodę w konkursie „Praktyka informatyka”.

mdz

# Trwa termomodernizacja Szamarzewskiego i Międzychodzkiej

**Prace przygotowawcze i projektowe inwestycji pn. Termomodernizacja budynków dydaktycznych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu przy ul. Międzychodzkiej 5 i ul. Szamarzewskiego 89 rozpoczęły się w 2009 roku. Latem 2010 przeprowadzono prace remontowe związane z centralnym ogrzewaniem budynku C przy ul. Szamarzewskiego 89.**

Budynki mają nieocieplone ściany i nieszczelną stolarką okienną. Nic więc dziwnego, że jest po prostu zimno, a czasem nawet bardzo zimno. Żeby to zmienić i podnieść temperaturę w pomieszczeniach, ściany i stropodachy bu-

dynków zostaną ocieplone styropianem, drewniane okna i drzwi wymienione na nowe. Sprawność instalacji c.o. będzie podwyższona także poprzez modernizację węzła cieplnego, wymianę instalacji, regulację instalacji oraz wymianę grzejników. Zgodnie z danymi z audytów energetycznych budynków, po przeprowadzeniu wskazanych prac spodziewany jest nie tylko wzrost temperatury w pomieszczeniach, ale także „znaczny spadek zapotrzebowania na energię cieplną”. Tym samym realizacja projektu przyczyni się nie tylko do dogrzania sal i pomieszczeń, ale także do „zwiększenia efektywności energetycznej opisanych budynków, a przez to

znacząco wpłynie na obniżenie emisji zanieczyszczeń do atmosfery (dotyczy kotłowni gazowej).”

Dzięki staraniom podjętym przez uczelnię, przedsięwzięcie o łącznej wartości 4 846 198,36 zł uzyskało jesienią br. wsparcie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego na kwotę 1 511 854,99 zł. Projekt jest realizowany w ramach priorytetu III Środowisko przyrodnicze, działania 3.2 Infrastruktura energetyczna przyjazna środowisku Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013.

Sławomir Plewa

## Rada zadba o młodych naukowców

**Narodowe Centrum Nauki zostało powołane w ramach reformy nauki, która weszła w życie 1 października 2010 roku. Jej celem jest m.in. podwyższenie jakości prac naukowych i zadbanie o rozwój młodych naukowców.**

15 grudnia 2010 r. podczas specjalnej uroczystości w siedzibie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego akty nominacyjne wszystkim członkom Rady NCN wręczyła minister Barbara Kudrycka. Uroczystość ta była jednocześnie spotkaniem inauguracyjnym działalności Rady NCN, podczas którego w drodze głosowania wybrano jej przewodniczącą - prof. Michała Karońskiego z UAM.

Rada Narodowego Centrum Nauki, powołana przez minister nauki i szkolnictwa wyższego,

składa się z 24 członków, wskazanych przez Zespół Identyfikujący spośród 500 kandydatów, zgłoszonych przez jednostki naukowe i środowisko naukowe.

Do najistotniejszych zadań nowo powołanej Rady NCN należy:

- określanie maksymalnie trzydziestu dyscyplin lub grup dyscyplin, w ramach których będą ogłaszane i przeprowadzane konkursy na realizację projektów badawczych;
- określanie priorytetowych obszarów badań podstawowych zgodnych ze strategią rozwoju kraju;
- ustalanie wysokości środków finansowych przeznaczonych na realizację projektów badaw-

czych w ramach poszczególnych dyscyplin lub grup dyscyplin;

- określanie tematyki projektów badawczych i warunków przeprowadzania konkursów na ich realizację;
- ogłaszanie konkursów na finansowanie stypendiów doktorskich i staży po uzyskaniu stopnia naukowego doktora;
- ocena merytoryczna wykonania zadań realizowanych przez dyrektora NCN, jego zastępców oraz koordynatorów dyscyplin;
- wybór spośród wybitnych naukowców polskich i zagranicznych zespołów ekspertów, odpowiedzialnych za ocenę wniosków złożonych w konkursach.

Więcej na [www.nauka.gov.pl](http://www.nauka.gov.pl)

## Japonia w Poznaniu

**Międzynarodową konferencję japonistyczną zorganizował w Poznaniu Zakład Japonistyki Katedry Orientalistyki UAM, przy współpracy z Polskim Stowarzyszeniem Badań Japonistycznych. W Komitecie organizacyjnym znaleźli się dr Arkadiusz Jabłoński (kierownik projektu, UAM), dr Beata Bochorodycz (UAM), dr Maciej Kanert (UAM) oraz prof. Agnieszka Kozyra (PSBJ). Projekt konferencji uzyskał znaczne wsparcie Fundacji Japońskiej, w ramach programu Grant Program for Intellectual Exchange Conferences.**

W plenarnej sesji otwierającej, udział wzięła m.in. przedstawicielka Ambasady Japońskiej w Polsce minister Kazuko Shiraishi oraz wybrany na poprzedzającym sesję walnym zebraniu PSBJ

nowy prezes Stowarzyszenia prof. Mikołaj Melanowicz (UW). Wykłady inauguracyjne konferencję wygłosili prof. Ei'ichi Hoshino (University of Ryukyus, Japonia), prof. Masato Takiura (Reitaku University, Japonia) oraz dr James Shields (Bucknell University, USA).

Ze względu na przypadającą w roku 2012 czterdziestą rocznicę zakończenia amerykańskiej okupacji Okinawy, jako temat przewodni konferencji wybrano problematykę okinawską. Prelegenci odnosili się do problematyki tożsamości narodowej mieszkańców Okinawy, ich poczucia bezpieczeństwa oraz istnienia i funkcjonowania w tej części Japonii baz amerykańskich..

W konferencji uczestniczyło niemal 300 osób. W trakcie odbywających się 26 listopada w Col-

legium HCP oraz kolejnego dnia w Collegium Maius równoległych sesji tematycznych 49 prelegentów przedstawiło prezentacje poświęcone językoznawstwu i nauczaniu języka japońskiego, literaturoznawstwu, teatrologii, filmoznawstwu politologii, prawu, antropologii, religioznawstwu, medycynie, ekologii i sejsmologii. Dzięki wsparciu Fundacji Japońskiej możliwe będzie nie tylko wydanie tomu pokonferencyjnego, ale także publikacja materiałów z sesji okinawskiej w specjalnym numerze jedynego w Polsce kwartalnika japonistycznego *Silva Japonicarum*, wydawanego w KO UAM przez redakcję złożoną z reprezentantów wszystkich uniwersyteckich ośrodków japonistycznych w kraju.

Arkadiusz Jabłoński

# Ekspedycja jest już w Sudanie

**Próbe zrozumienia przeszłości rejonu V i VI Katarakty Nilu (obszar, gdzie Nil Biały i Błękitny łączą się w jedną rzekę) w okresie średniowiecza podjęli naukowcy z UAM. Pierwszy sezon badawczy projektu Fortece Sudanu rozpoczął się już 8 stycznia i potrwa do 15 lutego 2011 roku.**

Naukowcy zbadają znane dotychczas tylko z krótkich wzmianek twierdze, zbudowane w czasach średniowiecznych królestw Makurii oraz Alodii. Dotrą także na cmentarzyska kurhanowe, znajdujące się wokół wzgórz Souani al-Songour. W obu miejscach ekspedycja jako pierwsza przeprowadzi archeologiczne badania powierzchniowe. Zadaniem członków wyprawy będzie także zmapowanie całego obszaru.

W projekcie Fortece Sudanu biorą udział pracownicy oraz studenci polskich i sudańskich instytucji naukowych. Będą to oprócz archeologów również etnologowie oraz geodeci. Organizatorami i sponsorami projektu są UAM oraz National Corporation for Antiquities and Museums of Sudan (Chartum). Wyprawę wspierają także prywatni sponsorzy.

Projekt został zaplanowany na trzy sezony badawcze, które mają się odbyć w latach 2011-2013:

Pierwszy sezon - styczeń 2011 roku.

Drugi sezon - styczeń-luty 2012 roku.

Ekspedycja będzie poruszała się po obszarach, gdzie niezmiernie gościnnie miejscowa ludność żyje z produktów własnych rąk i rzadko kiedy posiada środki finansowe. Stąd też borykają się z ciągłymi problemami, pojawiającymi się już na poziomie zakupu leków dla chorych, bądź artykułów szkolnych dla dzieci. Z tego powodu ekspedycja zabiera z Polski znaczną



FOT. ARCHIWUM EKSPEDYCJI

ilość leków oraz przyborów szkolnych, aby w ten sposób pomóc najbardziej potrzebującym Sudańczykom.

WIĘCEJ NA STRONIE [WWW.SUDAN.ARCEO.EDU.PL](http://WWW.SUDAN.ARCEO.EDU.PL)

Więcej na stronie [www.sudan.arceo.edu.pl](http://www.sudan.arceo.edu.pl).

Zapraszamy do obejrzenia filmów o ekspedycji pod adresami:

<http://www.youtube.com/watch?v=jZGV0Gn6eBw>

[http://www.kamereon.pl/pl/firma/off/dunia\\_keda.html](http://www.kamereon.pl/pl/firma/off/dunia_keda.html)

Kontakt: Mariusz Drzewiecki, Instytut Prahistorii UAM, tel.0048722312160, mail: [mario517@wp.pl](mailto:mario517@wp.pl)

## UAM moją uczelnią



**Biuro Informacji i Promocji UAM serdecznie zaprasza na pokonkursową wystawę nagrodzonych przez jury prac fotograficznych studentów naszej uczelni, nadesłanych na konkurs „UAM moją uczelnią”. Wystawę, otwartą wernisażem 14 stycznia, oglądać można w Collegium Minus do 14 lutego br.**

Prezentowana wystawa jest wynikiem realizacji projektu pod hasłem „UAM moją uczelnią” zorganizowanego przez Biuro Informacji i Promocji UAM z okazji Jubileuszowej Dekady (2009-2019) 100-lecia naszej uczelni (1919-2019).

Projekt składa się z trzech elementów: konkursu fotograficznego, kalendarza uniwersyteckiego oraz wystawy pokonkursowej nagrodzonych prac. Do wzięcia udziału w konkursie zaproszeni zostali studenci wszystkich wydziałów naszej uczelni, studium w trybie studiów stacjonarnych i niestacjonarnych oraz uczestnicy studiów doktoranckich, a także studenci zamiejscowych ośrodków dydaktycznych UAM.

Nagrodą dla studentów - autorów dwunastu fotografii najciekawiej pokazujących naszą uczelnię - jest m.in. opublikowanie tych fotografii w

kalendarzu uniwersyteckim na rok 2011 oraz wyeksponowanie ich na wystawie pokonkursowej. Spośród dwunastu najlepszych prac, jury wyłoniło „Fotografię Roku”, której autor otrzymuje nagrodę główną w postaci aparatu fotograficznego. Nadesłane przez studentów prace do konkursu oceniało jury w składzie: dr Maciej Szymanowicz - historyk sztuki, kurator wystaw fotograficznych, członek Związku Polskich Artystów Fotografików, adiunkt w Zakładzie Ochrony Dziedzictwa Kulturowego i Komunikacji Międzykulturowej UAM; Waldemar Śliwczyński - artysta fotografik, kulturoznawca, filozof, członek Związku Polskich Artystów Fotografików, New Jersey (USA); Jarosław Mulczyński - historyk sztuki, kurator wystaw, kustosz Muzeum Narodowego w Poznaniu; Małgorzata Nowak - kulturoznawca, kurator wystaw z Biura Informacji i Promocji UAM. Za fotografię roku uznano pracę Alenay Varakys, studentki I roku filologii polskiej jako obcej w Collegium Polonicum w Słubicach.

Małgorzata Nowak

**Więcej na stronach:**

<http://studenci.amu.edu.pl/content/konkurs-fotograficzny-pod-haslem-uam-moja-uczelnia-rozstrzygniety!>

<http://pracownicy.amu.edu.pl/content/kalendarz-uniwersytecki-na-rok-2011-jest-juz-do-nabycia-w-ksiegarniach>

Z księgozbioru prof. Stanisława Pawłowskiego

# Otrzymaliśmy kawał historii nauki

*Wybierając się w dłuższą podróż za granice kraju, a będąc całkowicie świadom tego co czynię, zapisuję na wypadek mojej śmierci, (...) córce mojej Wandzie Stanisławie Pawłowskiej bibliotekę beletrystyczną na własność, a bibliotekę naukową proszę oddać mojemu synowi, który poświęci się studiom geografii lub geologii lub ekonomii, albo Zarządowi Głównemu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Warszawie pod warunkiem, że zostanie wcielona jako depozyt do Instytutu Naukowego LKK tak długo, jak długo Instytut ten będzie istniał jako osobna organizacja przy LMK. W razie zwinięcia Instytutu przy LMK lub zmiany go na inną instytucję biblioteka wraca do swobodnego rozporządzania mojej córki. (W Poznaniu, 6 lipca 1938, ul Fredry 10)*



Złożono kwiaty na Forcie VII, pod tablicą profesora Stanisława Pawłowskiego w gmachu Collegium Geographicum, a także pod tablicą pomordowanych w czasie II wojny światowej profesorów Uniwersytetu Poznańskiego.

Tak to profesor Stanisław Pawłowski, wybitny uczyony, były rektor Uniwersytetu Poznańskiego rozdysonował w sporządzonym testamentie swój bogaty, niezwykle wartościowy księgozbiór, liczący tuż przed wojną około 2000 unikalnych pozycji. Wprawdzie nie wszystkie warunki testamentu zostały dopełnione (los zadecydował, że jedyny żyjący syn, prof. Zbigniew Pawłowski jest nie geografem, a lekarzem, że część księgozbioru uległa zniszczeniu podczas „przechowywania” w czasie wojny w rozmaitych kościołach, część spośród 200 uratowanych przekazano do uniwersytetu w Lublinie), ale można powiedzieć, że choć po części wola profesora wypełniła się. Właścicielem większości zachowanych książek został Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Przekazanie darowizny nastąpiło w 71 rocznicę zamordowania prof. Pawłowskiego w Forcie VII w Poznaniu.

Podczas nadzwyczajnego posiedzenia Rady Wydziału, 5 stycznia, syn Zbigniew Pawłowski, w obecności członków tejże rady, rodziny i przyjaciół przekazał bibliotece wydziałowej 58 książek, wydanych w XIX i XX wieku, czym zgotowano im przeznaczenie zgodne z postanowieniami testamentu.

*- Ojciec kochał książki - wspominał syn Zbigniew - Gromadził je pieczołowicie. Z przyjemnością i radością oddają je tam, gdzie one być powinny - do Instytutu Geografii, by tu mogły dalej pełnić swoją rolę.*

W bibliotece wydzielono specjalne miejsce z należnym dla takich wydań zabezpiecze-

niem, bo przecież stanowią one kawał historii nauki. Spotkaniu towarzyszyła promocja książki o prof. Stanisławie Pawłowskim, najnowszej w serii Klasyka Nauki Poznańskiej.

*- Jest to 51 pozycja - powiedziała prof. Alicja Pihan - Kijas, pod kierownictwem której*



seria się ukazuje, przypominając, że w tej serii prezentowane są życiorysy i dokonania postaci najwybitniejszych dla poznańskiej nauki. Prof. Kijas przekazała bibliotece wydziałowej komplet dotychczas wydanych książek.

\*\*\*

Krótko, ale z wielkim uznaniem, przypomniano sylwetkę profesora, jego wkład rozwój nauki w ogóle, a nauk geograficznych w szczególności. Warto przecież o nim pamiętać. Choćby to, że w roku 1919 młody, 32-letni uczyony przyjął zaproszenie rektora Wszechnicy Piastowskiej, prof. Heliadora Święcickiego, do zorganizowania katedry geografii w Poznaniu. Jego Instytut Geografii mógł po 10 latach pod wieloma względami

rywalizować z o wiele starszym instytutem we Lwowie. Prof. Stanisław Pawłowski odznaczał się wybitnymi zdolnościami organizacyjnymi. Był wiceprezesem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (od roku 1923), dziekanem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Poznańskiego (1927-1928) i rektorem tegoż Uniwersytetu (1932-1933).

W przemówieniu rektorskim w 1932 r. prof. Stanisław Pawłowski tak przedstawił swoją wizję uniwersytetu: *„Uniwersytet jest tą szczęśliwą instytucją, która nie stoi żadnemu urzędowi na zawadzie, wszystkim jest potrzebna, a powinna być również umiłowana... Pragnę, aby każdy obywatel Poznania znał cele i zadania naszej uczelni”*. W wykładzie inauguracyjnym *„O renesansie geografii politycznej”* wygłosił słynne zdanie: jedna jest ziemia i jeden jest człowiek na ziemi. W 1934 r. prof. Stanisław Pawłowski na Międzynarodowym Kongresie Geograficznym w Warszawie podkreślał, że *geografia jest nauką porozumienia między narodami*.

\*\*\*

Wspólnie wysłuchano też koncertu pieśni Mieczysława Karłowicza, bez których, jak wspominał prof. Marek Marciniak, trudno byłoby sobie wyobrazić rodzinny dom Pawłowskich, a zwłaszcza obchodzone tam święta. Pieśni śpiewała Blanka Dembosz, a akompaniowała Maria Rutkowska. W związku z rocznicowym charakterem spotkania wspomniano też wszystkich zmarłych geografów i geologów, w szczególności zmarłego w minionym roku prof. Henryka Rogackiego. len

# Chcesz być specjalistą ERP?



FOT. ARCHIWUM

Rozmowa

z **dr. Michałem Fliegerem**,

kierownikiem studiów

podyplomowych

"Zintegrowane systemy

zarządzania

przedsiębiorstwem ERP"

## Skąd pomysł na takie studia podyplomowe na Wydziale Prawa i Administracji UAM?

- Z obserwacji i chęci pomocy polskim przedsiębiorcom i pracownikom. Opóźnienia technologiczne Polski wobec pozostałych członków UE wymagają podjęcia aktywnych działań w celu podnoszenia poziomu konkurencyjności przedsiębiorstw krajowych. Dodatkowo w obliczu ciągłych zmian technologicznych i rosnącego poziomu innowacyjności gospodarki światowej, polscy przedsiębiorcy i pracownicy muszą stale podnosić swoje wykształcenie i umiejętności zawodowe. Współcześnie mamy do czynienia z gospodarką opartą na wiedzy, w której zasadniczą rolę odgrywa zarządzanie informacją, co niesie ze sobą konieczność inwestowania w wiedzę i umiejętności kadr. Ponadto wzrost kosztów pracy powoduje, że konieczne stało się ciągle zwiększenie wydajności pracowników, a jednym z narzędzi zwiększania tej wydajności jest wykorzystanie w zarządzaniu przedsiębiorstwem zintegrowanych systemów klasy ERP. Jak widać zatem, nasze studia wpisują się znakomicie we współczesne tendencje i wychodzą naprzeciw wyzwaniom, przed którymi stoi gospodarka krajowa. Świadczy o tym może też fakt, że nasza aplikacja o środki z Europejskiego Funduszu Społecznego została bardzo wysoko oceniona przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości. Sklasyfikowani zostaliśmy na czwartym miejscu spośród ponad siedemdziesięciu beneficjentów.

## A zatem studia te są odpowiedzią na realne zapotrzebowanie pojawiające się na rynku?

- Tak. Badania prowadzone przez różne ośrodki wskazują jednoznacznie, że na rynku polskim mamy do czynienia z niedoborem specjalistów ERP, co generuje wysokie koszty zarządzania informatyką w przedsiębiorstwach. Co gorsza, możliwości podnoszenia kwalifikacji w zakresie zintegrowanych systemów zarządzania są niewielkie. Brakuje kompleksowej oferty: na rynku dominują krótkie i kosztowne szkolenia - średnio 4-5 kursów po 3-4 dni w cenie ok. 10 tys. zł! - a ponadto system szkoleń jest nieefektywny, ponieważ szkoli się wielu pracowników w wąskim zakresie, zamiast nielicznych, ale kompleksowo.

## Jakie są cele projektu?

- Celem jest podniesienie kwalifikacji pracowników poprzez kompleksowe przygotowanie 120 osób do pełnienia roli specjalisty ERP. Planowane są dwie edycje studiów: styczeń-grudzień 2011 oraz styczeń-grudzień 2012.

W każdej edycji limit miejsc wynosi 60 miejsc. Obecnie trwa rekrutacja na pierwszą edycję studiów. Cele szczegółowe projektu to wzrost wiedzy i umiejętności z zakresu administracji, rozbudowy, programowania i obsługi systemu Microsoft Dynamics Axapta; wzrost praktycznych umiejętności w zakresie zarządzania i obsługi aplikacji ERPII oraz wzrost samooceny i pewności siebie studentów w wyniku nabytej wiedzy i umiejętności. Dodam, że duży nacisk kładziemy na nabycie umiejętności praktycznych, dlatego większość zajęć ma charakter warsztatowy i prowadzona jest przez wybitnych specjalistów z zakresu ERP, przy użyciu wysokiej klasy sprzętu komputerowego wraz z odpowiednim oprogramowaniem.

## Dla kogo są te studia?

- Oferta jest głównie skierowana do pracowników średniego i niższego szczebla, tj. programistów, techników, konsultantów, administratorów, analityków IT, finansistów, inżynierów, logistyków i księgowych oraz pracowników innych stanowisk, którzy chcą uzupełnić swoją wiedzę z zakresu zintegrowanych systemów zarządzania. Szkolić będziemy w trzech specjalizacjach: zarządzanie dostawami, zarządzanie finansami oraz rozbudowa i administracja. Warunkiem uczestnictwa w studiach jest wyższe wykształcenie, pozostawanie w stosunku pracy oraz złożenie odpowiednich dokumentów. Muszę jednak zaznaczyć, że liczba miejsc jest ograniczona i stąd kolejność zgłoszeń jest również brana pod uwagę.

## Jaki jest poziom dofinansowania unijnego i koszt studiów dla studentów?

- Udało nam się uzyskać maksymalny poziom dofinansowania unijnego - 80%. To pozwala nam zaoferować bardzo korzystne warunki finansowe dla uczestników, gdyż całkowity koszt udziału w studiach wyniesie około 1150 złotych. Kwota ta obejmuje także koszt przystąpienia do egzaminu certyfikującego oraz koszt podręczników oraz skryptów. Jak więc widać, dzięki dofinansowaniu unijnemu jest to bardzo atrakcyjna oferta edukacyjna także pod względem finansowym.

Szczegółowych informacji o studiach można zasięgnąć u Małgorzaty Michalczak pod nr telefonu 618294284 lub mailowo: uamprawo@amu.edu.pl. Więcej informacji jest również na stronie Wydziału Prawa i Administracji  
Adres biura projektu: Collegium Iuridicum, ul. Św. Marcin 90, pok. 122 I piętro.



# Europejska Rada Mędrców

Na Zgromadzeniu Ogólnym Akademii Europejskiej w Paryżu **prof. Jacek Fisiak** z Wydziału Neofilologii UAM został wybrany członkiem prezydium Akademii.

Wraz z profesorem do prezydium weszli dwaj nobliści - prof. Werner Arber ze Szwajcarii oraz prof. Luc Montagnier z Francji.



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Członkami rzeczywistymi Akademii Europejskiej mogą być niejako automatycznie laureaci nagrody Nobla. Są nadto dwa rodzaje członkostwa: tytularne, czyli rzeczywiste, oraz korespondencyjne - podobnie zresztą jak w Polskiej Akademii Nauk, czy Polskiej Akademii Umiejętności. Członków rzeczywistych Akademia Europejska liczy około 300, muszą to być członkowie akademii krajowych. Członkami korespondentami, których również jest około trzystu, mogą być osoby nie należące do żadnej krajowej akademii. Korporacja ta skupia uczonych z Krajów Europejskich, Ameryki i Azji. Wśród nich jest ponad 70 laureatów Nagrody Nobla. Dwunastu członków rzeczywistych Akademii pochodzi z Polski. Jednym z nich jest prof. Bogdan Marciniak z Wydziału Chemii UAM. Członkami korespondentami są natomiast prof. Lilianna Sikorska z Instytutu Filologii Angielskiej UAM, a także rektor UAM, prof. Bronisław Marciniak.

**Jak funkcjonuje to elitarna korporacja uczonych? - pytamy prof. Jacka Fisiaka.**

- Raz w roku, zwykle na początku grudnia odbywa się spotkanie plenarne, kiedy to dyskutuje się o sprawach organizacyjnych, zatwierdza program i budżet na następny rok. Poza tym odbywają się sympozja i konferencje w mniejszych gronach, na określone tematy, w różnych rejonach świata.

**Czym merytorycznie tak szacowne grono mędrców się zajmuje?**

- We współpracy z akademiami krajowymi organizuje lub inicjuje sympozja i kongresy międzynarodowe na określone tematy lub o charakterze interdyscyplinarnym. Na przy-

kład: związek zdrowia z różnymi zagrożeniami ekonomicznymi, klimatycznymi... Albo: tendencje nowoczesnej poezji..., choroba wściekłych krów..., zmiany w przyrodzie, a rozwój cywilizacyjny... Tematy są naprawdę różne. Wynikiem takich spotkań są publikacje i opracowania. Współdziałamy tu ściśle z UNESCO, które notabene w znacznej mierze Akademię finansuje.

**Panie profesoro, czy w sytuacji, gdy kontakt wzajemny między uczonymi, tryby przekazywania informacji w tak znacznym stopniu uległy uproszczeniu dzięki nowoczesnej**

**Trudno „skrzyknąć” ludzi z całego świata, gdy są formy inne: szybsze, tańsze, wygodniejsze. A jednak żal nieco tych dużych kongresowych zjazdów, bo tylko tam można w jednym miejscu spotkać się twarzą w twarz, porozmawiać, pokłócić się, pogodzić... Nowoczesne techniki nie są w stanie tego zastąpić**

**multimedialnej komunikacji - takie zjazdy spełniają jeszcze swoją rolę?**

- Różnie to bywa, często ta formuła już się nie sprawdza. Zgromadzenia Narodowe, których celem jest omówienie spraw formalnych i organizacyjnych, mają bardzo małą frekwencję. Lepiej funkcjonują sympozja; niezbyt wielkie grona osób, dyskutujące na określony temat. Wielkie kongresy utrzymują się głównie ze względu na prestiżową tradycję. Niemniej jednak bardzo trudno „skrzyknąć” ludzi z całego świata, gdy są formy inne: szybsze, tańsze, wygodniejsze. A jednak żal nieco tych dużych kongresowych zjazdów, bo tylko tam można w jednym miejscu spotkać się twarzą w twarz, porozmawiać, pokłócić się, pogodzić... Nowoczesne techniki nie są w stanie tego zastąpić.

**Na czym głównie polega wyjątkowość tej rady mędrców?**

Sądzę, że głównie na swoistym przemieszczaniu się z kraju do kraju. To staje się dla wielu środowisk, które podejmują się roli gospodarza kongresu czy sympozjum, możliwością naukowego ożywienia, zaprezentowania się wobec luminarzy europejskiej i światowej nauki. Akademia działa tu jak przysłowiowe drożdże. Ludzie, którzy członkami Akademii nie są, mają sposobność spotkania elity, lansowania siebie i swoich możliwości.

**Jak świat korzysta z tej zbiorowej mądrości?**

Akademia wypracować może opinię, apelować, inspirować, inicjować. Nie prowadzi polityki, proponuje rozwiązania ściśle naukowe.

len

# Czego oczekują w roku 2011...

## ...fizycy?



odpowiada  
prof. Ryszard  
Naskręcki

Wielkie nadzieje w nadchodzącym roku wiążemy z Wielkim Zderzaczem Hadronów. Wiemy już, gdzie były jego słabe punkty i zostały one usunięte. Są już pierwsze eksperymenty, zostały sprawdzone systemy kumulacji danych i jestem przekonany, że - nawet abstrahując od tego, czy ta tajemnicza cząstka Higgsa (która sprawia, że składniki materii uzyskują masę; ostatnia, której brakuje do zamknięcia teorii powstania świata - red.) zostanie odkryta czy nie - bez wątpienia trzeba się spodziewać rewolucyjnych wyników, które mogą naprawdę otworzyć nowe obszary wiedzy. Możemy oczekiwać tu wielkich niespodzianek.

Drugim obszarem jest to, co intryguje dziś wielu fizyków: pogranicza dziedzin, a więc to, co rozwija się między fizyką a medycyną, biologią, chemią. To bardzo szybko rozwijający się obszar wiedzy i wchodzi do niego badacze młodzi, bardzo dobrze wykształceni i pełni zapału. To duży „front naukowy”. Ciągłe prawdziwe okazuje się powiedzenie Feynmana z książki „Tajemniczy wiek”, że cały świat mieści się w szklance wina; myśmy ten świat poszatkowali na biologię, chemię, fizykę i tylko... wino o tym nie wie. Na „naszym podwórku” wielkie nadzieje wiążemy dlatego z otwarciem Centrum Nanobiomedycznego. Choć skromny na pozór, z punktu widzenia technologii będzie to najnowocześniejszy budynek Poznania, z niezwykle wyrafinowanymi rozwiązaniami. Wyposażony zostanie w najnowocześniejszą aparaturę za 90 mln zł. A skąd wzięć uczonych? Uruchomiony został już program międzynarodowych studiów doktoranckich i w pierwszej rekrutacji na 10 miejsc mieliśmy 70 aplikacji z całego świata, choć ostatecznie to Polacy okazali się najlepsi, często zresztą spoza naszego uniwersytetu. Większość z nich ma za sobą jakieś studia czy staże na uczelniach zagranicznych.



Wielkie nadzieje w nadchodzącym roku wiążemy z Wielkim Zderzaczem Hadronów

## ...matematycy?



odpowiada  
prof. Marek  
Nawrocki

Już od 1866 roku wyzwaniem jest hipoteza Riemanna i na pewno w nadchodzącym roku też znajdą się matematycy, którzy spróbują jej dowieść. Jak mawia się w środowisku matematyków, trudne zadania potrafią rozwiązywać ludzie, którzy nie wiedzą, że tego nie można zrobić. Ostateczne rozwiązanie hipotezy Riemanna miałyby duże znaczenie dla teorii liczb, dla informatyki, dla fizyki. W naszej dziedzinie trudno jest prognozować, a więc i hipoteza Riemanna może być doowiedziona dziś, w tym roku, za kilka lat, za kilkaset...

Bardzo dynamicznie rozwijają się i rozwijać będą zastosowania równań różniczkowych, zwłaszcza cząstkowych, do opisu skomplikowanych zjawisk fizycznych czy społecznych. Również w biologii, szczególnie w genetyce, znajdują zastosowanie finezyjne metody matematyczne. Dziś trudno wyobrazić sobie nowoczesne nauki przyrodnicze bez matematyki. Jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się dziedzin jest kryptologia. Poruszyło nas doniesienie z przełomu roku, że w warszawskiej Wojskowej Akademii Technicznej Polacy do szyfrowania wykorzystali krzywe eliptyczne. To dosyć spektakularny pomysł, o ogromnym znaczeniu dla systemów informatycznych, jeśli rzeczywiście pozwoli szybko i dobrze kodować dane.



FOT. EK MACIEJ MĘCZYŃSKI

W fizyce jak też w biologii, szczególnie w genetyce, znajdują zastosowanie finezyjne metody matematyczne

## ...biologowie?



odpowiada  
prof. Bogdan  
Jackowiak

Prognozować w nauce jest o tyle trudno, że przełomowe odkrycia zwykle nas zaskakują. Na pewno dynamiki nabiorą i przyniosą nowe ustalenia badania regulatorowej roli niekodującego RNA. Po dobrym rozpoznaniu mechanizmów działania RNA kodującego białka, jest to obecnie obszar badawczy szczególnie intensywnie eksploatowany. Już rok miniony przyniósł wiele interesujących wyników w obszarze nazywanym genomiką krajobrazu. Mówiąc najogólniej, chodzi tu o badania funkcjonowania genów w środowisku. Eksperymenty terenowe wykazały np., że w wyniku fragmentacji krajobrazu już w krótkim czasie zachodzą u roślin procesy mikroewolucyjne. Otóż budując drogi czy osiedla dzielimy ciągi dotąd krajobraz na odseparowane od siebie "wysepki", co prowadzi do zmian genetycznych w populacjach od dawna żyjących na danym terenie. Zjawisko to opisywaliśmy dotąd na poziomie dość ogólnym, natomiast niedawno opublikowane prace - np. biologów szwajcarskich - pokazały, że hipotezy dotyczące zmian genetycznych w populacjach można badać także poprzez eksperymenty terenowe. Na wielu obszarach kuli ziemskiej fragmentacja krajobrazu dotyczy przede wszystkim kompleksów leśnych. Można więc oczekiwać, że w 2011 roku, który jest

Światowym Rokiem Lasu pojawi się wiele ważnych syntez, opisujących to, co dzieje się z zasobami leśnymi. O tym, jak dużą wagę przywiązuje się do lasu, świadczą m.in. Światowy Szczyt Ziemi w Rio w 1992 roku, czy COP 14, na których lasowi poświęcone były osobne konferencje. Zanikanie lasów należy przecież do głównych przyczyn tak szeroko dyskutowanych zmian klimatycznych.

Wreszcie, należy oczekiwać dalszych postępów w badaniach archeologicznych związanych z pochodzeniem człowieka - ostatnie odkrycia przesunęły znacząco czas pojawienia się go na Ziemi; podważa się też tezę o miejscu jego pochodzenia; miałyby to być nie Afryka, lecz Azja. Ponadto, wielu biologów pracuje nad udoskonalaniem hodowli komórek macierzystych; bioinformatyka, która zrobiła ogromne postępy w metodologii musi się uporać z interpretacją olbrzymiej liczby danych - tematy, którymi żyć będzie biologia można długo wymieniać. Rozwój biologii dokonuje się dzisiaj dzięki dużym zespołom, złożonym z wielu ściśle współpracujących specjalistów, dlatego cieszy mnie, że w ramach 7 PR powstał na naszym wydziale projekt centrum doskonałości, którego celem będzie wykorzystanie genomiki w rolnictwie i medycynie. MR

# Dziekan ma być menedżerem



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Z prof. Ryszardem Naskręckim, dziekanem Wydziału Fizyki UAM, rozmawia Maria Rybicka

**Coraz głośniej się mówi, że dziekan dziś powinien być przede wszystkim menedżerem. To znaczy przede wszystkim, że swoją działalność naukową musi zawiesić na kołku...**

...co najmniej w 90 procentach. To prawda. Ale dziś mamy taką strukturę nauki, że tymi poligonami pracy są wydziały. Rektor i wyższe władze mają prawo i obowiązek wywierać wpływ, nadawać ton, tworzyć reguły gry, natomiast życie naukowe toczy się na wydziałach. Dziekani już dziś mają dużą autonomię, a będą mieli jeszcze większą. Dzisiaj dziekan musi być promotorem zmian na wydziale. Jak to zrobić? Nie przeszkadzać aktywnym i naprzykrzać się opornym.

**Brzmi to łatwo.**

- Ale każdy wydział to duży zbiór ludzi ambitnych, wyczulonych na punkcie swojej osoby, niekiedy trudnych. Trzeba dobrze poznać swój wydział i jego pracowników. Są instrumenty, które pomagają w tym dziekanowi, różnego rodzaju sprawozdawczość...

**...którą wszyscy przeklinają.**

- Ja nie. Ona daje pewną możliwość obiektywnego spojrzenia. Mamy komisję ocen okresowych, gdzie regularnie spotykamy się i rozmawiamy z profesorami o ich sukcesach, ale i o porażkach. Albo ocena parametryczna: w rzeczywistości jest to analiza SWAT całego wydziału, gdzie widzimy jego słabe i mocne punkty.

**Czy taka analiza może zaskoczyć kogoś, kto od lat pracuje na wydziale?**

W nauce jest zmienność układów - coś, co było dobre 10 lat temu, nie musi być dobre dzisiaj. A my myślimy z pewną bezwładnością i posługujemy się dawnym obrazem. U nas na przykład utworzyła się taka nieformalna grupa informatyki kwantowej, złożona z osób z różnych zakładów. Piszą świetne prace i udzielił publikacji tej nieformalnej grupy nagle okazał się ogromny, a jeszcze kilka lat temu wydawali się tylko grupą zapaleńców. Widać też swoiste stajnie naukowe np. prof. Barnasia,

znakomitego uczonego, który „rozmnożył” swoją wielkość, przyciągając wszystkich najwybitniejszych absolwentów z ostatnich lat, bo wiedzieli, że tam dostaną trudne zadania, będą na pierwszym froncie nauki.

**Do zmian przekonywać niełatwo, bo ludzie zmian nie lubią.**

- Trzeba mieć instrumenty. Najpierw finansowe - nie da się promować zmian bez finansów, a przedsiębiorczość dziekana to umiejętność wykorzystywania pojawiających się szans i okazji. Najpierw programy ramowe Unii Europejskiej. Tych pieniędzy jest ogromnie dużo. One nie są łatwe, ale też nie tak trudne, by się o nie nie pokusić. Nasz wniosek o Centrum Nanobiomedyczne na 111 mln zł w całości powstał na Wydziale Fizyki. Oczywiście, konsultowaliśmy się, ściśle współpracując z CIE, czy oglądając Centrum Caesar w Bonn. Uważam, że to wielkie szczęście, że CIE jest na Wydziale Fizyki. Wspaniałym instrumentem jest grant z programu Kapitał Ludzki: prawie 10 mln na wsparcie zmian na naszym wydziale.

**I jak pan użył tego instrumentu?**

- Dla kadry: miesięczne i 2-tygodniowe stypendia wyjazdowe do dowolnego ośrodka naukowego na świecie; ponad 40 stypendiów rocznie po 2, 5 tys. euro. Procedura uproszczona, trzeba przynieść tylko pismo, że będzie się tam przyjętym.

**A ludzie wyjeżdżają? Na Erasmusa kiedyś trzeba było robić łapanki.**

- Niektórzy mają świetną współpracę z zagranicą i jasną wizję, gdzie chcą jechać. Są i tacy, którzy nie mają, niestety, zagranicznych kontaktów. A ja właśnie bardzo wspieram tę grupę, żeby ten grant wymusił na nich taki kontakt, przerwał tę lokalność. Część pieniędzy przeznaczaliśmy też na studium nowoczesnej metodyki kształcenia; uczą się tam i profesorowie i młodzi adiunkci: jest m.in. psychologia, multimedia, edycja głosu, przygotowanie eksperymentu, no i świetni wykładowcy. Dla studentów: zajęcia w blokach rozwojowych: jeden z przedsiębiorczości (prawo gospodarcze, patenty, psychologia biznesowa - przygotowanie do biznesu akademickiego), a drugi z ochrony środowiska, bo wielu naszych studentów trafia tam w praktyce. Mają więc porządne zajęcia w laboratorium, by znali metody np. oznaczania zanieczyszczeń, mają wykłady o polityce państwa i UE w ochronie środowiska, o energii wiatru. Dla doktorantów: komputery, dodatki do stypendium, środki na wyjazdy zagraniczne. Oczywiście projektem się zarządza, są potrzebne środki, a więc kupiliśmy super wydajną maszynę poligraficzną, dużo sprzętu, książki do biblioteki, a nawet potrzebne chemikalia. Za 150 tys. zł kupiliśmy - dla studentów! - wielofunkcyjny klaster

do rozwiązywania bardzo złożonych zadań. Część pieniędzy przeznaczamy dla visitingów z kraju i zagranicy. Podobny cel - zetknięcie ze światową nauką - ma „Intensiv Erasmus” studenci przez 2 tygodnie uczestniczą w wykładach i warsztatach, poświęconych jednemu tematowi, na które ściągają uczeni z całego świata.

**Wydział Fizyki UAM tradycyjnie, już od lat, przyciąga uczniów.**

Tu wykorzystujemy drugi program "Newton też był uczniem" - to 4, 5 mln zł na wsparcie uczniowskiego ruchu w kółkach naukowych. Wybraliśmy 20 najlepszych szkół w regionie. Kupiliśmy im proste narzędzia badawcze, mogliśmy wesprzeć nauczycieli, płacić naszym wykładowcom, jadącym do szkół.. Starania o pieniądze bywają zaraźliwe. Współpracujemy od lat z małym liceum w Sulęcinie, pod naszym wpływem wystąpili o grant i dostali 250 tys. zł na współpracę z naszym wydziałem. Z patentów stali się wymagającymi klientami, którzy płacą i żądają.

**Umiejętność pisania aplikacji, znajomość programów to dziś osobna dziedzina wiedzy.**

- Niestety, dziekan musi dzisiaj to umieć. Dzisiaj dobre pomysły w oderwaniu od tych realiów formalnoprawnych są nie do zrealizowania. Dlatego prowadzimy wspólnie z CIE od dwóch lat studia dla menedżerów nauki. Pierwsi absolwenci z całej Polski już wrócili na swoje uczelnie.

**Coraz mniej chętnych na studia zaoczne budzi obawy dziekanów o brak dochodów z tej dziedziny.**

- Ale nie oznacza to, że nie ma chętnych do nauki. Jesteśmy jednym z najbardziej znaczących centrów optyki okularowej w Polsce. Nasi absolwenci są przygotowani nowoczesnie, ale są w zawodzie i praktycy, którzy weszli do niego dawno temu, często tylko po zawodówkach. Za to mają wielkie doświadczenie i odnieśli ogromny sukces finansowy. Z myślą o nich zrobiliśmy program rocznego kursu akademickiego z optyki okularowej, z preferencją dla osób 45+. Tłumy walą. Przy Fundacji UAM tworzymy centrum optometrii: ktoś chce u nas robić badanie wzroku - a robimy to super - nie musi szukać znajomości. Zrobimy to legalnie, wynajmiemy sprzęt i pomieszczenia. Płacmy studentom i doktorantom, bo lepiej żeby oni tu dorabiali i uczyli się przy tym, niż byle gdzie.

**Pieniądże, pieniądze - czy ciągle zdobywanie ich nie stanie się pułapką, a wydział tylko biznesem?**

- Dziekan może zachęcać także ideowo, ale czasy romantyków już dawno minęły. Większość ludzi oczekuje, że dziekan jest menedżerem - wskazuje zadania do wypełnienia, oni je wykonują, ale też i mają z tego jakieś profity.

# Fenomen pięknego życia

Fenomen pięknego życia to kolejna ogólnopolska interdyscyplinarna konferencja naukowa, zorganizowana przez Centrum Badań im. Edyty Stein UAM, Wyższe Seminarium Duchowne OO. Karmelitów Bosych Prowincji Warszawskiej w Poznaniu przy współudziale Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Poznania. Otrzymała się w dniach 2-3 grudnia 2010 roku w Collegium Minus.

**P**rof. Anna Grzegorzczak, dyrektor Centrum Badań im. Edyty Stein, przywitała przybyłych gości, przywołując postać Zbigniewa Herberta. Prorok UAM, prof. Janek Witkoś, otworzył tegoroczne obrady, koncentrując swoje rozważania na zjawisku skończoności i przemijania, stwierdzając, że żyć pięknie to być gotowym na to ostatnie i nie dać mu się zaskoczyć. Trzeba także pamiętać, że żyjemy nie tylko dla samych siebie, ale przede wszystkim dla „innych i poprzez innych”.

Pierwszą sesję konferencji otworzył swym wystąpieniem *Piękno jako kryterium etyczne w starożytności* prof. Kazimierz Ilski, Zasadniczą kwestią wystąpienia była pleć i związane z nią odmienne oblicza piękna. -ródłowo piękno jak kategoria etyczna (piękno moralne) przypisywane być mogło jedynie mężczyznom, ci bowiem mogli posiadać takie cnoty jak męstwo i roztropność. Teologicznemu rozumieniu piękna przyjrzał się ks. Witold Kawecki. Przyjmując, że Bóg jest pięknem, o pięknym człowieku można mówić wówczas, gdy dążąc do piękna, dąży do Boga. Piękno ponadto ma moc zbawczą, jest także widzialnością dobra i wyrazem jedności bytu. Piękno Chrystusa ukrzyżowanego nie jest harmoniczne, przeciwnie, pełne jest cierpienia i agonii, co nadaje mu inny wymiar: teologia to życie w dramacie i w pięknie, gdzie oba te stany wzajemnie się nie wykluczają. Pojmując piękno jako zjawisko nadprzyrodzone, prof. Renata Rogozińska wskazała na ułomność ludzkich zmysłów i poznania oraz na nieprzekraczalną przepaść między pierwowzorem a przedstawieniem, co w konsekwencji sprawia, że piękno nadprzyrodzone objawia się w świecie realnym jedynie w sposób ułomny. Nad samotnością jako kategorią egzystencjalną pochyliła się dr Agnieszka Kulig, akcentując znaczącą przestrzeń „między”, jaką wyzwała samotność: to energia życia i obecność śmierci. Egzystencjalna perspektywa stanowiła także podstawę wystąpienia dr Małgorzaty Janakowskiej, która, zestawiając myśl Andrzeja Grzegorzczaka i Leszka Kołakowskiego, pięknym życiem określiła to, które wiąże się z odwagą i odpowiedzialnością. *Skandal piękna* to intrygujący tytuł wystąpienia prof. Mirosława Loby. Prelegent wyróżnił dwa główne sposoby rozumienia piękna - jako cnoty, związanej z pracą i wysiłkiem (piękno absolutne) oraz jako dzieła sztuki, estetycznej konsumpcji. Drugie ujęcie stało się implikacją nieufności wobec piękna, poza którą współcześnie trudno wyjść. Kolejne dwa wystąpienia przesunęły akcent rozważań w zgoła inny obszar. Prof. Anna Grzegorzczak, przytaczając obraz trzech gór, wskazała na odmienną trzecie ścieżki doskonalenia ducha i ciała - alpinistyczną, buddyjską i karmelitańską, które, przy całej swej różnorodności, jednakowo prowadzą do transcendentnej jedni. Zakonna ko-



**Pierwszą sesję konferencji otworzył prof. Kazimierz Ilski**

bieca twórczość autobiograficzna okresu średniowiecza stanowiła temat wystąpienia dr Małgorzaty Grzywacz, w którym autorka do- wodziła, że piękne życie zakonne to relacja życia z Bogiem. Ów referat wprowadził słuchaczy w ostatnią sesję pierwszego dnia konferencji, w całości poświęconą sylwetce św. Teresy od Jezusa. Jej osobę przybliżyli ojcowie karmelici - o. Sergiusz Niziński, o. Wojciech Ciak oraz o. Krzysztof Pawłowski.

Drugi dzień konferencji rozpoczął ks. bp. prof. Marek Jędraszewski przyrównując ludzkie życie do pieśni, mającej swój czas i przestrzeń i stwierdzając, że jedynie upodabniając się do Boga, człowiek staje się wewnętrznie piękny. Koncepcję pięknej miłości Karola Wojtyły przybliżyła jego bliska przyjaciółka dr Wanda Półtawska. Dr Baranowska opowiadała w swym referacie jak żyć pięknie, za sztukę życia uznając mądrość, umiejętność, artyzm i wreszcie tytułowe piękno. Nad społecznym wymiarem życia aktora i aktorki pochylił się prof. Juliusz Tyszka, upatrując w jego ambiwalencji miejsce dla piękna. Postulat harmonizowania rozumu, uczuć i woli jako drogi do piękna wysunął prof. Krzysztof J. Pawłowski, który, podobnie jak jego przedmówcy, piękno wiązał z transcendencją. Dr Wiesław Małecki zwrócił uwagę na ogromne znaczenie czasu dzieciństwa stwierdzając, że aby życie było piękne, wcześniej piękne być musi dzieciństwo i w tym kontekście przybliżył słuchaczom sylwetkę niemieckiego pedagoga Joachima H. Campe. Dr Dagmara Drewniak przywołała dwie niezwykle kobiety - Janinę Bauman i Klarę Kramer - jako egzemplifikację pięknego życia w czasie zagłady, którym pisanie i czytanie dodały siły. Sesję zamknęła dr Izolda Topp, skupiając się na *Złotej legendzie* jako opisie życia świętych wyznawców, opisie, który łączy cud i cnotę oraz prawdę i piękno.

Niezwykła różnorodność zaprezentowanych podczas konferencji ujęć piękna - od sztuki, przez transcendencję aż po życie z Bogiem, może wprawiać w zakłopotanie. Jest to jednak jedynie pozorna rozbieżność. Edyta Stein pięknym życiem nazwała życie promieniujące i właśnie to określenie znakomicie łączy wszystkie tu omówione aspekty.

Katarzyna Machtyl

# Dziesięć lat na „wyspie wartości”

**W bogatym programie X Festiwalu Sztuki Słowa Verba Sacra w listopadzie 2010 był m.in. panel jubileuszowy „10 lat Verba Sacra”, poświęcony refleksji nad dotychczasowym dorobkiem projektu. Debatę z udziałem autorów komentarzy: historyka prof. Kazimierza Iłskiego, teologa o. prof. Adama R. Sikory oraz aktora prof. Wiesława Komasy prowadził członek Komitetu Organizacyjnego Verba Sacra i autor komentarzy prof. Bogdan Walczak.**

Zdaniem prof. Walczaka Verba Sacra jako projekt religijny, artystyczny i naukowo-edukacyjny sprawdził się w każdym z tych wymiarów. I choć np. w cyklu Modlitwy Katedr Polskich najważniejszy był czynnik religijny, to ważne było także spotkanie z wielkimi aktorami. Za pewien fenomen uważa to, że projekt stanowi porozumienie ponad podziałami w Kościele polskim. W wymiarze artystycznym Verba Sacra są rozwinięciem idei krakowskiego Teatru Rapsodycznego Mieczysława Kotlarczyka. W wymiarze naukowo-edukacyjnym dorobkiem jest wartościowa biblioteka, na którą składają się programy ze wstępami wybitnych znawców oraz nowe przekłady tekstów biblij-

nych. Cenne jest połączenie w Verba Sacra trzech płaszczyzn - wiary, nauki i sztuki.

Prof. Iłski przyznał, że był bardzo wzruszony, kiedy otrzymał zaproszenie do udziału w Verba Sacra i przygotował wówczas bardzo ortodoksyjny wstęp do Dziejów Apostolskich, bo tak podziałała na niego idea Modlitw Katedr Polskich. Potem prof. Dworacki zaproponował mu przygotowanie komentarza do Odyssei Homera, otwierającej cykl Wielka Klasyka w Auli UAM. Zdaniem historyka, w obu cyklach można zauważyć harmonię i wzajemne przenikanie wiary i rozumu.

Wiesław Komasa, który brał udział w 10 prezentacjach, zwrócił uwagę na trud wykonania słowa i radość, która z tego płynie. Najtrudniejsza była dla niego pierwsza prezentacja - Ewangelia wg św. Łukasza w przekładzie ks. prof. Mariana Wolniewicza i z jego komentarzem, w Roku Wielkiego Jubileuszu 2000. Zastanawiał się wówczas, jak mówić słowa Ewangelii w katedrze, jak oddać tajemnicę nowego przekładu i jak kontynuować to, co rozpoczęli przed nim najwybitniejsi aktorzy z Gustawem Holoubkiem na czele. Aktor przyznał, że na studiach w Krakowie odcinał się od idei teatru M. Kotlarczyka i choć profesorowie zachęcali studentów

do słuchania kazań "rapsodyka" Karola Wojtyły, oni nie słuchali. Natomiast, kiedy został zaproszony do Verba Sacra, sam sięgnął do Kotlarczyka, bo wtedy zaczął się też buntować „przeciwko chorobie słowa w teatrze - brutalności, wulgarności”. Jako miejsce specjalnego natchnienia odebrał katedrę, gdzie odkrył po raz pierwszy rolę odbiorców jako partnerów w budowaniu słowa. Ale katedra to dla W. Komasy także miejsce najtrudniejsze do mówienia, bo zmusza do osobistego odniesienia. Najbardziej utkwiał mu w pamięci moment, kiedy przeczytawszy o śmierci Chrystusa, odruchowo przykleknął i w tym momencie zabiły dzwony. Tego nikt nie planował i nie przewidywał.

- Jestem bardzo wdzięczny losowi za te spotkania, wdzięczny tym, którzy wymyślili ten fenomen poznański, bo te spotkania ogromnie mi pomogły odkryć znaczenie wartości słowa - wyznał Komasa. Spotkania z Verba Sacra wzbogaciły go też warsztatowo - nauczyły go koncentracji w pracy nad słowem, nad frazą, nad poezją. Wgłębiając się w myśl M. Kotlarczyka, zrozumiał fenomen jego teatru: żeby usłyszeć pieśń, wartość słowa musi być podana, odkryta i przekazana. I to jest zadanie aktora, który jest „robotnikiem słowa”. Za sprawą Verba Sa-

## VERBA SACRA - Modlitewnik Gertrudy

**W niedzielę 19 grudnia 2010 roku w Bazylice Archikatedralnej w Poznaniu zakończył się tegoroczny cykl VERBA SACRA, w którym zrealizowano 10 premier. Na ostatniej, 110 prezentacji odczytane zostały modlitwy z Kodeksu księżniczki Gertrudy, wnuczki Bolesława Chrobrego, córki Mieszka II i Rychczy.**

W 1043 roku około osiemnastoletnia Gertruda wyszła za mąż za rok od niej starszego Izjasława, syna Jarosława zwanego Mądrym, księcia kijowskiego. Do Kijowa zabrała ze sobą liczący już ponad pół wieku psalterz, który był pierwotnie własnością arcybiskupa trewirskiego Egberta. Do niego wpisywała modlitwy, będące kopią Liturgii Godzin i własne. Po wielu burzliwych dziejach manuskrypt trafił do Włoch, do Muzeum Archeologicznego w Cividale del Friuli, gdzie jest przechowywany do dziś. Kodeks Gertrudy uważany jest przez niektórych badaczy za najstarszy zabytek piśmiennictwa polskiego.

Komentator prezentacji, ks. prof. Bogusław Nadolski TChr powiedział m.in.: *Modlitwy zazwyczaj zbudowane są na wzór rzymskiej kolekty i liturgii bizantyjsko-ruskiej. Strofy skierowane są do Boga, Maryi, aniołów, świętych:*



*św. Heleny, św. Marii z Magdali, św. Piotra Apostoła, któremu poleca swojego syna Jaropelka. Księżna podkreśla swoją podmiotowość jako osoba wyznająca grzech. Wielkość człowieka polega na uderzeniu się w swoje piersi*

*- ja jestem autorem zła. To zasługuje tym więcej na uwagę, jeśli zważy się, że w zakresie antropologii średniowiecze nie otrzymało po antyku jasnej spuścizny. Nie istniało pojęcie osobowości (greckie prosopon, czy łacińskie persona oznaczały maski teatralne). Jesteśmy więc w modlitewniku świadkami tworzenia się pojęcia osobowości, "wewnętrznej przestrzeni jednostki", osobowości indywidualnej.*

Warto podkreślić, że słowa modlitw księżniczki Gertrudy zabrzmiały w Poznaniu na Ostrowie Tumskim, gdzie prawdopodobnie księżniczka spędziła swoje dzieciństwo. Do czytania wybranych modlitw została zaproszona Grażyna Barszczewska, która pokazała różne odcienie osobowości Gertrudy i jej emocje, co spotkało się z aplauzem uczestników, przybyłych do katedry mimo mroźnej aury. Aktorce towarzyszyła Schola kleryków Seminarium Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu pod kierunkiem ks. dr. Waldemara Partyki C.Or. Usłyszeliśmy m.in. "Kyrie" z Missa XVIII in ferius Adventus, "Veni Creator", "Kyrie eleison" - pro defunctis, "Ave Maria" - antyfony.

Przemysław Basiński

cra uwiódł go też na nowo i to ostatecznie *Beniowski* Juliusza Słowackiego z jego niezwykłą frazą. Projekt Verba Sacra to dla niego „wyspa wartości”, ale także „sanatorium słowa”, w którym aktor leczy swoje słowo i odnajduje odwagę wyrażania go.

O roli projektu Verba Sacra w swoim życiu mówił także franciszkanin o. Adam R. Sikora, który w celi zakonnej marzył o uczczeniu Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa w 2000 r. i oto nieoczekiwanie został zaproszony do przygotowania komentarza do Apokalipsy św. Jana w ramach jubileuszowej prezentacji Verba Sacra. Jako komentator odkrywał piękno słowa jeszcze 9 razy. Szczególnie przeżył ostatnią - polsko-hebrajską prezentację, którą odebrał bardziej jak spotkanie modlitewne, tak ogromna była moc sacrum wydobytą przez m.in. przez Halinę Łabonarską.

Dla jego naukowej drogi większe znaczenie miała propozycja reżysera Przemysława Basińskiego przetłumaczenia fragmentów Biblii na język kaszubski na użytek Verba Sacra. Wcześniej o. Sikora jako Kaszub z pochodzenia prywatnie uczył Wielki Jubileusz, przekładając na kaszubski Ewangelię według św. Marka. Na potrzeby Verba Sacra w 2003 r. przełożył Prolog Ewangelii św. Jana oraz tzw. *Ewangelie Dzieciństwa* (św. Mateusza i Łukasza). Nowy przekład zaprezentowała w katedrze również pochodząca z Kaszub Danuta Stenka. Uświadomił sobie, że kiedy się tłumaczy tekst, już się go interpretuje, ale kiedy aktor czyta, dokonuje dalszej interpretacji. Po prezentacji poznańskiej P. Basiński zaproponował, by Biblię Kaszubską przedstawić na Kaszubach; wtedy o. Sikora zaproponował rodzinne Wejherowo. Odtąd co roku w styczniu Danuta Stenka prezentuje tam Biblię Kaszubską i jest to jedno z najważniejszych wydarzeń w tamtejszym kalendarzu kulturalnym. Ukazał się też album *Biblia Kaszubska. Verba Sacra w Wejherowie 2004-2008*.

Na użytek Verba Sacra franciszkanin przetłumaczył wszystkie cztery Ewangelie na kaszubski. Ojciec Sikora mówił wprost, że gdyby nie Verba Sacra, jego przyгода z kaszubskim skończyłaby się prawdopodobnie na pierwszym przekładzie. Nie odkryłby dla siebie nowego pola badań naukowych i nie podjął rozmów z prof. Jerzym Trederem z Uniwersytetu Gdańskiego, wybitnym znawcą kaszubszczyzny, które pozwoliły mu się zorientować, że dawne kaszubskie przekłady tekstów biblijnych doczekały się opracowań ze strony językoznawców, historyków, literatów, ale nie teologów. To zadecydowało o temacie jego pracy habilitacyjnej, a potem o kolejnych dwóch książkach, poświęconych temu tematowi. Opublikował też 25 artykułów na temat translatoryki biblijnej. Wielką radość przeżył, kiedy dowiedział się, że uczestnicy pielgrzymki kaszubskiej do Ziemi Świętej w 2010 roku, w kościele *Pater noster* brali udział w Mszy św. dziękczynnej za dar pracy tłumaczy Pisma Świętego na kaszubski. Zostawili oni w 18 bibliotekach klasztor-



FOT. MACIEJ WĄCZYŃSKI

nych przekłady Biblii na kaszubski jego autorstwa. Ale największą radość przeżył po pierwszej wejherowskiej prezentacji. Otóż następnego dnia rano przyszedł mu podziękować za spotkanie z Biblią mężczyzna, który zupełnie przypadkowo trafił na Verba Sacra. W tym dniu wyszedł z więzienia i w oczekiwaniu na pociąg wszedł do kolegiaty. Choć nie znał kaszubskiego, kiedy Danuta Stenka zaczęła czytać, nie mógł przestać słuchać. Został więc do końca, przepuszczając kolejne pociągi i postanowił podziękować następnego dnia autorowi przekładu.

Swoimi refleksjami z okazji jubileuszu Verba Sacra - na piśmie, bo nie mógł uczestniczyć w panelu - podzielił się także autor wielu komentarzy ks. prof. Paweł Bortkiewicz. Nawiązując do pierwszego spotkania z pomysłodawcą projektu Verba Sacra Przemysławem Basińskim, przyznał, że słuchając jego planów popadał w coraz większy sceptycyzm i zdziwienie: - *Dziwiło mnie to, co uznawałem za bezkrytycznym pomysłodawcy. Jak można - mówić sobie w duchu - być tak naiwnym, by wierzyć w sukces takiego przedsięwzięcia?* Rozumiał chęć wydobycia żywego słowa w dobie cywilizacji obrazkowej, ale dziwiła go zapowiadana asceza oprawy - żadnej scenografii, dramaturgii, gestów, niewiele muzyki. - *Grzecznościowo przytakiwałem, ale w głębi czułem już gorzyc porażki* - wspominał ks. prof. Bortkiewicz. Tym bardziej że prezentacje Verba Sacra miały być realizowane w katedrze poznańskiej, a dla niego Ostrów Tumski to miejsce pozbawione atrakcji. Smutna jest też dla niego katedra, bo w przeciwieństwie do katedr wrocławskiej, warszawskiej, wawelskiej - jest kościołem na peryferiach miasta. A jednak, jak przyznał, wraz z Verba Sacra stał się cud - katedra i Ostrów ożyły. Ludzie siedzieli i stali w katedrze. I słuchali. Słuchali słowa Bożego. Stali tak i słuchali, jak Izraelci po powrocie z wygnania, gdy czytano im Księgę. Zdaniem ks. Bortkiewicza, znakomity był pomysł, by słowo opatrywać komentarzem - by literatura i teologia spotkały się w słowie. Owocem spotkań z Verba Sacra jest, jego zdaniem, także pragnienie, by czytać same-

mu inaczej to słowo. Wcześniej z szacunku dla tekstów biblijnych unikał ich interpretowania. Verba Sacra pomogły mu zrozumieć, że interpretacja nie narusza pietyzmu, przeciwnie, czyni go bardziej autentycznym. Interpretacja nadaje kolejne wymiary słowu.

Prof. Sylwester Dworacki, członek Komitetu Organizacyjnego Verba Sacra przypomniał m.in., że nie byłoby tego, co było, gdyby nie życzliwość władz uniwersytetu, a przede wszystkim rektora UAM prof. Stefana Jurgi, który od początku zaakceptował pomysł, a z czasem podsunął także ideę prezentacji Wielkiej Klasyki w Auli UAM. Prof. Dworacki nie ukrywał, że początkowo też odnosił się sceptycznie do projektu Verba Sacra, ale kiedy zobaczył tłumy ludzi w katedrze podczas pierwszej prezentacji, nabrał przekonania, że to się może przyjąć. Przyznał, że raczej miał Przemysław Basiński, który słynie z tego, że „wysłucha, ale nie posłucha”. Zdaniem prof. S. Dworackiego Verba Sacra to wartość Poznania, o której zbyt mało się mówi w samym Poznaniu. Za ogromną część sukcesu Verba Sacra prof. Dworacki uważa udział najznakomitszych polskich aktorów.

Za to, że reżyser zawsze wie, czego chce, dziękowała Przemysławowi Basińskiemu prof. Bożena Chrzastowska, również członkini Komitetu Organizacyjnego Verba Sacra. Prof. Chrzastowska przyznała, że sceptycyzm towarzyszył wszystkim, którzy usłyszeli o projekcie. Ten pomysł wydawał się zupełnie szalony. Tymczasem Verba Sacra potwierdziły myśl Jana Pawła II, że wielka sztuka zawsze prowadzi do Boga. Dokonuje się to m.in. przez sztukę wzniesłego czytania, której uczy projekt Verba Sacra, podsumowała prof. Chrzastowska.

Reżyser projektu Przemysław Basiński zwrócił m.in. uwagę na misterium prezentacji Verba Sacra, którego nie da się do końca opisać i wyjaśnić. Verba Sacra jest wielkim zadaniem, które trzeba dalej wypełniać. Miał to być projekt dla uczczenia Wielkiego Jubileuszu, ale okazało się, że trzeba to robić dalej, bo tego oczekiwali uczestnicy spotkań katedralnych. Tekstów biblijnych nie zostało już wiele do przeczytania - 20 ksiąg Starego i 9 Nowego Testamentu - ale życie przynosi wciąż nowe propozycje, na które Komitet Organizacyjny jest otwarty. Dla powodzenia projektu bardzo ważne było też niezawodne poparcie muzyków poznańskich. Jako reżyser wierzył w powodzenie swojego projektu między innymi dlatego, że wcześniej widział powodzenie obchodów jubileuszu Romana Brandstaettera w Krakowie i Gdańsku i przekonał się, że jest zapotrzebowanie na taką formę kontaktu z aktorami i tekstem. Projekt wciąż się rozwija. W tym roku po raz pierwszy odbyły się warsztaty kultury słowa dla uczniów, prowadzone przez aktorów Marię Rybarczyk i Aleksandra Machalicę. Ale w całym projekcie najważniejsza jest publiczność, dla której jest on realizowany - podkreślił pomysłodawca cyklu Verba Sacra.

Danuta Chodera-Lewandowicz

# Tu każdy dzień był inny

Z końcem roku 2010 Elżbieta Nawrot zakończyła swoją pracę i przeszła na emeryturę. Po 40 latach nieprzerwanego funkcjonowania jako sekretarka dyrektora administracyjnego UAM, obecnie Kanclerza. Spędziła tu, w tym samym pokoju, 40 lat! Nieprzerwanie.



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

- Tak, to moja jedyna praca i na uniwersytecie i w ogóle - mówi. - Zaczęłam ją, kiedy dyrektorem był Jan Dworzecki, potem Bolesław Józefowicz, a teraz Stanisław Wachowiak. Powiem może nieskromnie, że w tym czasie poznałam „od podszewki” cały uniwersytet, jego problemy, jego ludzi, a przede wszystkim istotę pracy na takim stanowisku.

**Można powiedzieć, jest teraz pani ekspertem od „bycia gospodynią sekretariatu”, bo chyba samo określenie sekretarka tutaj nie wystarcza.**

- Tu nie o nazwę chodzi. Raczej o sposób wypełniania swojej roli, o określenie swojego miejsca, wypracowanie i umocnienie cech, które ułatwiają pracę - zwłaszcza współpracę, z innymi.

**Nie zawsze łatwo to przychodzi. Sekretariat to jak mur obronny chroniący szefa.**

- Przede wszystkim to jednak praca z ludźmi, ciągle z nimi obcowanie. Przewijają się tu ich całe gromady: interesanci, współpracownicy, petenci, kontrahenci. Czasem onieśmienie, uprzejmi, kiedy indziej niezadowoleni, kłótlivi, zdeterminowani, proszący. Trzeba ich umieć przyjąć i wysłuchać, skierować. Pierwsze swoje emocje, oczekiwania, proble-

my i żale wyrażają tu, nie w gabinecie szefa. Ważne jest więc, jak się z nimi nawiąże kontakt. Istotne jest to, żeby umieć okazać zainteresowanie, poświęcić dość uwagi, nie wdając się jednak w zbędne szczegóły, bo przecież za drzwiami czekają inni.

**Umieć słuchać trzeba też szefa. Może nawet jego przede wszystkim.**

- O, to inna sprawa! Trzeba go po prostu poznać i być przy nim, kiedy należy i jak należy; jak to się mówi, być dwa kroki za nim, ale w zasięgu wzroku. Z czasem - zwłaszcza gdy ten czas liczy się latami - umie się wyczuwać nastrój i dobry i zły, humory lepsze i gorsze... I wie się, kiedy i jak zareagować, by pomóc, rozładować, przeczekać.

**Czterdzieści lat! To niezła praktyka. Gdyby teraz miała pani określić niezbędne dla dobrej sekretarki cechy, co by pani podkreśliła?**

- Po pierwsze rozumienie i akceptację swojego miejsca i rolę w tym pracowniczym układzie. Bez względu na to, czy będzie się nazywanym sekretarką, gospodynią sekretariatu, czy asystentką szefa, trzeba być samodzielnym, ale w zakresie swoich obowiązków - a propos, trzeba je dokładnie znać i właściwie rozumieć. Istotną niezwykle cechą jest lo-

jalność, dalej dokładność, terminowość, obowiązkowość. Sekretarka powinna być dyskretnie elegancka, w ogóle dyskretna. No i sprawna. Nie może liczyć czasu i znacząco spoglądać na zegarek, gdy zbliża się formalny koniec dnia pracy...

**No i musi lubić swoją pracę, bo w przeciwnym wypadku nie mogłaby pracować w jednym miejscu czterdzieści lat.**

- Tak, oczywiście, trzeba się identyfikować z miejscem, gdzie się pracuje. Ja wrosłam w uniwersytet, jego problemy, sukcesy. Byłam świadkiem wielkich zmian, budów, wielkich karier. Przecież wielu uczonych pamiętam z lat, gdy uczonymi nie byli. Gdy zaledwie zaczęli...

**Czy nie znudziła się nigdy pani ta praca?**

- W żadnym wypadku. Tu każdy dzień był inny, przynosił inne sprawy, sprowadzał innych ludzi.

**I nie będzie pani teraz brakowało tego szalonego tempa, adrenaliny?**

- Może za jakiś czas... Na razie odpocznę, może będę podróżować. Może zajmę się tym, na co przez 40 lat nie starczało czasu.

J.L



# Poznańscy archeolodzy na Pograniczu

**Kiedy w 1919 roku Józef Kostrzewski stworzył Instytut Prehistorii, naturalnym polem jego zainteresowań były Kresy Zachodnie II Rzeczypospolitej. Najbardziej odległym odstępstwem od wielkopolskiego obszaru badań była akcja wykopaliskowa w zlewni Dniestru, w miejscowości Biały Potok. Ten krótki program badań w 1925 roku można uznać za symboliczny prolog poznańskiej koncepcji archeologii pontyjskiej.**

Późniejsze zainteresowania koncepcją badań Wschodu przegrywały z promowanym przez władze programem badań milenijnych, koncentrującym się na projekcie państwa piastowskiego. W latach 70. i 80. minionego stulecia istniała silna bariera polityczna, hamująca realizację podejmowanych prób współpracy międzynarodowej w ramach programu archeologii pogranicza Wschodu i Zachodu Europy (w skrócie Międzymorza).

Efektorem ciągłych dążeń środowiska poznańskich naukowców, będących przejawem ich intelektualnego zapotrzebowania, jest umowa zawarta w 1992 roku między Instytutem Prahistorii (IP) i Instytutem Wschodnim UAM, a Instytutem Archeologii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie (NAN).

Moment ten zapoczątkował proces zbliżenia obu partnerów. Miejscem prezentacji dorobku dla wielu ośrodków archeologii Międzymorza stał się od 1993 periodyk *Baltic-Pontic Studies*, wydawany pod redakcją prof. Aleksandra Koško. Teksty w języku angielskim są szansą na ekspozycję poruszanej problematyki w skali całego obszaru euroazjatyckiego. Pod koniec lat 90. ubiegłego stulecia ofertę omawianego dialogu wzbogaciły kolejne sympozja archeologii międzymorza bałtycko-pontyjskiego. Dla celów ekspozycji dorobku sympozjów oraz prac powołano do życia serię wydawnictw „*Archaeologia Bimaris*”. Począwszy od 2000 roku podejmowano próby wstępnych badań terenowych w zlewniach: Bohu (obiekt kurhanowy w Peczerze), Horynia (wychodnia bazaltów i miedzi) oraz Teterewu (hipotetyczna osada obronna - obiekt obrzędowy).

W roku 2010 wyjechały trzy ekspedycje archeologiczne IP UAM. Ich badania dotyczyły stanowisk o diagnostycznym znaczeniu dla studiów nad pogranicznymi procesami rozwo-

ju kulturowego na styku zlewni Bałtyku i Morza Czarnego.

- Ekspedycja pod kierunkiem dr. Marcina Ignaczaka z IP UAM i dr. Jurija Boltrika z IA NANU w Kijowie kontynuowała rozpoczęte w ubr. prace w obrębie grodziska z wczesnej epoki żelaza w Severinowce, na zachód od miejscowości Meżyrow.

Prace wykopaliskowe pozwoliły uzyskać wiele informacji na temat sposobu wznoszenia fortyfikacji oraz konstrukcji mieszkalnych. Będą też zapewne pomocne w odpowiedzi na pytania: kto jest twórcą tych założeń oraz w jakich relacjach pozostawała miejscowa ludność względem, przebywających na tych terenach w VII i VI wieku p.n.e. wojowniczych plemion Scytów.

- Kolejna poznańska ekspedycja, działająca pod kierunkiem prof. Aleksandra Koško z IP UAM w Poznaniu i dr. Sergieja Razumowa z IA NANU w Kijowie, rozpoczęła badania w miejscowościach Pidlisivka i Porogi, na obszarze powiatu Jampol położonego nad Dniestrem, na pograniczu ukraińsko-moldowskim.

Badania dotyczyły dwóch kurhanów, z których jeden - w Pidlisivce - udało się rozpoznać w całości. Udokumentowano serię pochówków z epoki eneolitu, brązu i żelaza, datowanych metodą <sup>14</sup>C w kijowskim laboratorium radiowęglowym NANU na lata 2900-2800, 2350-1950 przed Chr. oraz 900-1050 AD. (aktualnie trwają analizy konkretyzujące w poznańskim laboratorium radiowęglowym). Poza ocenami chronologicznymi, pozyskano także serie próbek z wypełniak obiektów grobowych oraz dla badań paleoekologicznych i biokulturowych. Otrzymane dane pozwolą przybliżyć charakterystykę społeczności nomadów wschodnioeuropejskich, kultury jamowej (hipotetycznych Indoeuropejczyków - w fazie Ich „drugiej migracji” na obszar Europy Zachodniej), których ruchliwy tryb życia pozostawił po sobie bardzo nikle poświadczenia użytkowanych osiedli. Warunkował on także ukształtowanie się indywidualnych form świadomości i religijności, w których punktem odniesienia nie jest dom, lecz grób. Przeprowadzone badania już we wstępnej fazie analizy wskazują na bardzo długotrwałe przeznaczenia sakralne badanego obiektu,



FOT. PRZEMYSŁAW MAKAROWICZ

Bukivna, kurhan 1/2010. Naczynie kultury komarowskiej (połowa II tys. przed Chr.)

a spodziewane wyniki badań palinologicznych pozwolą wypowiedzieć się na temat gospodarki oraz obrzędowości funeralnej badanej społeczności.

- Trzecia Ekspedycja pod kierunkiem dr. Przemysława Makarowicza z IP UAM oraz dr. Sergieja Łysenki z IA NANU w Kijowie i dr. Igora Kočkina z Katedry Archeologii i Etnologii Przykarpaccyckiego Narodowego Uniwersytetu im. V. Stefaniaka w Iwano-Frankowsku, podjęła badania w rejonie miejscowości Bukivna nad górnym Dniestrem. W pracach uczestniczyli studenci z Poznania, Łodzi oraz Iwano-Frankowska. Przedmiotem eksploracji było cmentarzysko kurhanowe z epoki brązu, związane z trzcinieckim kręgiem kulturowym, a ściślej z jej odłamek komarowskim.

W trakcie miesięcznych prac terenowych wykonano plan sytuacyjno-wysokościowy grupy trzynastu kurhanów, rozciągających się na przestrzeni około 400 m<sup>2</sup> oraz rozpoznano wykopaliskowo jeden z nich. Udokumentowano dwie konstrukcje drewniane, jedną kamienną oraz serię depozytów naczyń (łącznie 42 naczynia w kilkunastu depozytach), zalegających w różnych miejscach w płaszczu kurhanu, a także wyroby z brązu (biżuterię), krzemienia (groty strzał, sierpy i inne narzędzia), gliny (prócz naczyń - polepej konstrukcyjną). Na różnej głębokości zarejestrowano nieliczne, przepalone kości ludzkie, poświadczające rzadko spotykany w tym okresie rytuał grzebalny tzw. ciałopalenie „warstwowe”.

W trakcie prac pobrano liczne próbki do analiz radiowęglowych, paleobotanicznych, paleozoologicznych i gleboznawczych z obiektów obrzędowych, udokumentowanych w kurhanie. Są one aktualnie analizowane równolegle przez specjalistów z Kijowa i Poznania.

W podsumowaniu należy dodać, że każda z wymienionych ekspedycji miała charakter międzynarodowy, wynikając z uzgodnień ze środowiskiem archeologicznym Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Odnotowania wymaga też fakt wzorowej współpracy z władzami konserwatorskimi - Michałem Potupczikiem (Oblast Winica) oraz środowiskiem naukowym Uniwersytetu Przykarpaccyckiego w Iwano-Frankowsku.

Danuta Żurkiewicz  
Instytut Prahistorii UAM

# Od bitwy pod Grunwaldem do polsko-niemieckiej współpracy uniwersytetów

W czerwcu 2010 roku z okazji sześćsetnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem blisko trzydziestoosobowa polsko-niemiecka grupa studentów z UAM oraz Uniwersytetu Alberta Ludwiga we Fryburgu Bryzgowijskim wzięła udział w seminarium naukowym, poświęconym różnym aspektom historii Zakonu Krzyżackiego oraz recepcji związanych z nim wydarzeń na przestrzeni ostatnich stuleci w Polsce i Niemczech.



FOT. ANDRZEJ GAWIAK

Uczestnicy seminarium pod naukową opieką prof. Bożeny Górczyńskiej-Przybyłowicz oraz profesorów Tomasza Jasińskiego, Bernda Martina i Thomasa Zotza, spędzili 10 niezwykle intensywnych dni, wiodąc dyskusje historyczne i zwiedzając zabytki związane z dziejami krzyżackimi w Polsce. W listopadzie 2010 roku polscy studenci złożyli swym niemieckim kolegom wizytę we Fryburgu, gdzie dzielono się wrażeniami oraz podsumowano wnioski płynące z odbytych sesji naukowych.

Przygotowania do udziału w seminarium polsko-niemieckim trwały przez cały semestr letni, w czasie którego studenci zgłębiają obowiązującą tematykę oraz przygotowują referaty. Już na tym etapie Polacy i Niemcy ściśle współpracują - tradycja jest, że nad swoimi wystąpieniami studenci pracują w polsko-niemieckich zespołach, a kontakty nawiązują za pomocą Internetu. Dzięki temu referaty zyskują na spójności, prezentują punkty widzenia historiografii polskiej i niemieckiej, a studenci mają okazję poznać poglądy kolegów z uniwersytetów zagranicznych. Dla uczestników polskich jest to też okazja ćwiczenia języka niemieckiego, dla wszystkich natomiast przezwyciężania różnic i zmierzania do kompromisu.

Temat ubiegłorocznego seminarium, czyli "600 - lecie bitwy pod Grunwaldem 1410-2010. Zakon Krzyżacki - historia i oddziaływanie", z uwagi na aktualność obchodów rocznicowych, cieszył się zainteresowaniem wśród

studentów. Seminarium podzielono na trzy części:

- historia Zakonu Krzyżackiego i dzieje polsko-krzyżackich konfliktów zbrojnych,
- historyczny kontekst niemieckiego „zwycięstwa nad Słowiańszczyzną” w bitwie pod Tannenbergiem w 1914 r., uznanym za zadośćuczynienie za klęskę w 1410 r.,
- funkcjonowanie mitu Zakonu w XIX- i XX-wiecznych polskich i niemieckich ideologiach

Dyskusje inspirowane referatami miały często niezwykle żywiołowy przebieg. Sprzyjało temu nierzadko kontrowersyjne sformułowanie tematów oraz różnice ocen wydarzeń prezentowane przez polską i niemiecką historiografię. Zaznaczyć należy jednak, że uczestnicy seminariów corocznie wykazują się otwartością i zrozumieniem wobec odmiennych poglądów, których wymiana prowadziła nieraz do weryfikacji wstępnych założeń i wypracowania wspólnych ustaleń i ocen.

W związku z wiodącym tematem seminarium uczestnicy zwiedzili pozostałości krzyżackie m.in. w Toruniu, Chełmnie, Grunwaldzie, Lidzbarku Warmińskim, Nidzicy, Dobrym Mieście i Malborku. Niemieccy goście odwiedzili również miejsca związane z początkami polskiej państwowości w Gnieźnie oraz najważniejsze zabytki Poznania. Wykorzystując pobyt na Mazurach, grupa obejrzała także fortyfikacje Boyen w Giżycku, główną kwaterę Hitlera w Wilczym Szańcu oraz kościół ewangelicko-augsburski i Muzeum Reformacji Polskiej w Mikołajkach. W każdym z odwiedzanych

miejsz przewodnikami byli sami studenci, którzy kolejno przedstawiali kolegom krótkie referaty dotyczące oglądanych zabytków.

Językiem seminarium jest niemiecki, co pozwala polskim studentom zweryfikować i pogłębić swoje umiejętności językowe. Uczestnictwo w seminarium często wiąże się z podjęciem decyzji o wzięciu udziału w wyjazdach w ramach Erasmusa do naszych zachodnich sąsiadów.

Ubiegłoroczne seminarium wpisuje się w długą, bo ponad dziesięcioletnią tradycję wspólnych polsko-niemieckich seminariów naukowych, każdorazowo połączonych ze zwiedzeniem miejsc związanych z tematyką konkretnego wyjazdu. Główni organizatorzy (ze strony UAM prof. Bożena Górczyńska- Przybyłowicz oraz ze strony Uniwersytetu Alberta Ludwiga prof. Bernd Martin) zapraszają do współpracy zarówno specjalistów od konkretnych zagadnień historycznych, jak i całe grupy naukowców i studentów historii z polskich i zagranicznych uniwersytetów (i tak np. w 2009 roku w seminarium wzięli udział koledzy z uniwersytetu w Kaliningradzie, a w roku 2010 seminarium odbyło się w murach UMK w Toruniu).

Także w czerwcu 2011 roku planowane jest seminarium, w którym poza historykami z Poznania i Fryburga uczestniczyć będą studenci i pracownicy naukowcy z uniwersytetu w Tors. Przygotowania do wyjazdu naukowego, który obejmie swym zasięgiem nie tylko Polskę i Niemcy, lecz także francuską Alzację, już trwają.

# Do klubu, hej studencie

„To gdzie dziś balujemy?” to najczęściej słyszane pytanie tuż po sesji. Kiedy opadnie już pył egzaminacyjnych zmagania, a stopy skserowanych notatek pokryje kurz, studenci ruszają w miasto. Przy muzyce i drinkach odreagowują stres związany z kolejnymi zaliczeniami, które już za nimi, bądź topią smutki po dwójkę, którą profesor postawił im - przypadkowo - w indeksie.

Poznań, jak przystało na miasto akademickie, amatorom hucznych zabaw ma bardzo wiele do zaoferowania. Zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym, gdy nie ma imprez plenerowych, a i pogoda na dworze nie sprzyja biesiadowaniu pod chmurką. O studentach i ich fantazji w zabawie krąży wiele plotek. Jedne są bardziej prawdziwe, inne mniej. Lecz nie ulega wątpliwości, że student zabawić się lubi. Jak już napisałem wyżej, oferta skierowana do studentów w Poznaniu jest bardzo bogata. Stare Miasto to prawdziwe zagłębie klubów, pubów i barów, w których zwłaszcza pod koniec tygodnia trudno znaleźć wolne miejsce. Wiele z nich cieszy się również sporą renomą w Polsce - np. Stare Kino, Pod Minogą lub Kultowa.

- *Pić piwo ze znajomymi i tańczyć po trudach sesji lubię zwłaszcza w tych trzech klubach* - mówi Iza, studentka pedagogiki. - *W Minodze odbywają się ciekawe koncerty, jak np. happypills, poza tym jest tam przyjazna i miła obsługa, a i co ważne ceny przy barze nie są zbyt wygórowane* - podkreśla moja rozmówczyni Iza. Jej koleżanka Ania dodaje: - *Klimat, jak nigdzie indziej, ludzie, jak dla mnie, normalni, szczerzy studenci. Dla osób, które nie szukają luksusów, tylko dobrej zabawy, Minoga jest wprost idealna.*

Z kolei Agnieszka, studentka iberystyki, uwielbia przesiadywać w zlokalizowanej w sercu Starego Rynku Meskalinie i jej starszym bracie Meskalu.

- *Muszę przyznać, że te dwa lokale to mój drugi dom* - wyjaśnia Agnieszka. Potwierdzeniem tego jest biling z jej konta, który pokazuje, a na którym widnieje od góry do dołu informacja "płatność klubokawiarnia". - *Jeśli tak dalek pójdziesz, to moje stypendium naukowe, które otrzymuję, okaże się niewystarczające* - przyznaje z rozbijającą szczerością Aga. Warto wspomnieć kilka słów o ulubionym klubie Agnieszki. Meskalina prezentuje przede wszystkim ambitną muzykę, ale nie brak tam wystaw czy spotkań i rozmów o sztuce. To w tym lokalu komitet My Poznaniacy organizował swoje wszystkie konferencje prasowe w czasie kampanii wyborczej przed wyborami samorządowymi.

Jednym z najdłuższych działających poznańskich klubów, które na stałe wpisały się w pejzaż i charakter naszego miasta, jest Blue Note.



FOT. JAN MIROSLAW MARSZAŁ

Lokal, który rozpoczął swoją działalność z legendarnym nowojorskim klubem o tej samej nazwie, do dziś pozostaje jednym z nielicznych tego typu miejsc w Polsce, które regularnie organizują koncerty światowych gwiazd nurtów muzyki niekomercyjnej. Blue Note znajduje się nieco na uboczu klubowej mapy Poznania, ale być w nim po prostu warto, jeśli nie jest się tylko amatorem muzyki w stylu umpa-umpa. W Blue miał przyjemność nawet występować kabaret Maszynowy, założony przez studentów WNPiD.

- *Możliwość występowania na estradzie tego szacownego poznańskiego klubu była dla mnie dużą sprawą* - mówi Szymon Łątkowski, jeden z założycieli kabaretu Maszynowego. - *Czułem z jednej strony tremę, a z drugiej rozpięta mnie duma, że mogę podzielić się dawką dobrego humoru z tak licznie zgromadzoną publicznością. Nawiasem mówiąc, na widowni dostrzegłem nawet kilku moich wykładowców* - wyznaje Szymon. Z Blue Note i ulicy Kościuszki szybko jeszcze przenieśmy się na Półwiejską. Systematycznie swoją pozycję ugruntowuje klub SQ, zlokalizowany w podziemiach Starego Browaru. SQ to klub roku 2009 wg. wirtualnej muzikanova.pl. SQ kusi zarówno swoim wystrojem, jak i gośćmi, najlepszymi DJ-ami którzy przyjeżdżają z najlepszych klubów Europy. Poza tym SQ przyciąga licznych studentów również specjalnie skierowanymi do nich promocjami. Na przykład w każdą środę, zakupując do godziny 23 jeden alkohol,

drugi otrzymuje się gratis. Do SQ bardzo przychodzić studentki naszego uniwersytetu.

- *Bardzo lubię SQ* - mówi Ania z Wydziału Prawa. - *Grają tam muzykę taką, jaką lubię i jest w miarę bezpiecznie. Nie ma wulgarnych zaczepek ani uwag, co czasami spotyka się w innych tego typu miejscach. Poza tym jest tutaj międzynarodowe towarzystwo. Dużo Erasmusów odwiedza ten lokal* - dodaje koleżanka Ani, Sylwia.

Na koniec skoczmy jeszcze zobaczyć, co słychać w Eskulapie, najbardziej studenckim ze studenckich klubów. Eskulap śmiało można nazwać kultowym. Trudno wytłumaczyć fenomen tego niezwykle koncertowego miejsca. Istnieje od 1979 roku i nie ma chyba w Polsce kapeli, która nie grałaby w tym klubie przynajmniej raz. Co prawda Eskulap nie jest przestronny, jest wręcz mały, w czasie koncertów jest w nim duszno, ale jest to klub z duszą, w którym czuć atmosferę hucznych studenckich zabaw lat 80 i 90 i przez to zapewne do dziś jest tak tłumnie odwiedzany przez studentów naszego miasta. Z koncertów które przeżyłem w Eskulapie najbardziej zapadły mi w pamięć występy T-love i ulubionych w Poznaniu Strachów na Lachy. Nie tak dawno całą brać studentką zmroziła informacja o zamknięciu Eskulapa przez syndyka masy upadłościowej. Na szczęście, po drobnych perturbacjach, klub z przeszło 30 letnią historią zdaje się wychodzić na prostą i oby funkcjonował przez kolejnych 30 lat.

Marcin Krupka

# Książki wciąż przetrzymywane

Rozpoczęła się sesja, więc wielu studentów udaje się do bibliotek wypożyczyć książki potrzebne do nauki. Warto przypomnieć sobie zasady korzystania z Biblioteki Uniwersyteckiej, by nie narazić się na dodatkowe koszty, a nawet kłopoty z prawem za zbyt długie przetrzymywanie wypożyczonych książek.



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**W**zeszłym roku biblioteka z tytułu kar za przetrzymywane woluminy wzbogaciła się o około 150 tys. zł! Biorąc pod uwagę to, że korzysta z niej około 50 tysięcy użytkowników, wypada po 3 zł na głowę. Suma ta w większości przeznaczana jest na zakup nowych książek do zbiorów.

Nieterminowy zwrot wypożyczonych książek to problem, z jakim zawsze musi się zmagać biblioteka. Obecnie co dwudziesty student jest dłużnikiem wobec biblioteki. Dług ten trzeba uregulować najpóźniej do końca roku akademickiego - inaczej na początku następnego roku nasze konto zostanie zablokowane. Jeśli zaś nie ureguluje się spraw bibliotecznych pod koniec studiów, trzeba się liczyć się z kłopotami z uzyskaniem dyplomu - bez przedstawienia karty obiegowej w dziekanacie, na której widnieć musi między innymi pieczęć biblioteki, uczelnia nam go nie wyda. W skrajnych przypadkach biblioteka może nas nawet pozwać do sądu.

## Choć wygodnie, wciąż nieterminowo

Od grudnia ubr weszły w życie nowe zasady udostępniania zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej. Teraz każdy student może mieć na koncie w tym samym czasie 10 woluminów z wypożyczalni na okres 90 dni, natomiast w przypadku książek z magazynu początkowy termin wypożyczenia wynosi 30 dni. Pracownicy naukowci z kolei z wypożyczalni mogą posiadać 5 woluminów na 30 dni, zaś z magazynu 20 pozycji na rok. Wypożyczenie książek możemy przedłużać niezależnie od statusu i miejsca wypożyczenia, dwukrotnie o 30 dni. Co ważne, prologaty możemy dokonać elektronicznie.

- Obecnie czytelnik nawet nie musi się specjalnie pojawiać w bibliotece. Termin wypożyczenia książki można przedłużać w Internecie, oczywiście pod warunkiem, że książka

nie jest już przez kogoś zarezerwowana - tłumaczy dr Artur Jazdon, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej.

Tak długi okres wypożyczenia i możliwość jego przedłużania „w domu” nie zmienia jednak faktu, że i tak oddajemy książki po terminie. - *Około 8 procent złożonych zamówień nie zostało zrealizowanych z powodu przetrzymywania książek. Na 50 tysięcy użytkowników biblioteki, problem z oddawaniem wypożyczonych książek ma ponad 2,5 tysiąca studentów. W sumie przetrzymują oni 8200 pozycji* - wylicza dr A. Jazdon. Podkreśla jednocześnie dużą rolę elektronicznego księgozbioru. - *Program Horizon pozwolił nam ograniczyć liczbę osób, zalegających nam z oddawaniem wypożyczonych pozycji. Przed komputeryzacją biblioteki 10 lat temu nie mogliśmy zrealizować połowy zamówień czytelników, gdyż książki te były przetrzymywane* - wyjaśnia.

## Nie licz na abolicję

Najczęściej książki przetrzymują studenci kierunków humanistycznych - problemy z oddaniem na termin mają najczęściej studenci z Wydziałów Nauk Społecznych, Filologii Polskiej i Klasycznej, Neofilologii oraz Historii.

# 150

tyle tysięcy złotych wpłynęło na konto Biblioteki Uniwersyteckiej z tytułu kar za przetrzymywane woluminy. Tyle także dni możemy trzymać książki z wypożyczalni. To w sumie pięć miesięcy, czyli pełen semestr - wystarczająco dużo, by przeczytać je wzdłuż i wszerz. Po co więc płacić za przetrzymywanie egzemplarzy?

Najbardziej zdyscyplinowani są studenci kierunków ścisłych. Ten fakt nie dziwi - na tych wydziałach studenci na bieżąco są z matematyką, a ta jest bezlitosna. Każdy dzień zwłoki w oddaniu książki do biblioteki oznacza 30 groszy kary. Pozornie to niewiele, ale jeśli spóźnimy się z oddaniem książki miesiąc, to zapłacimy już 9 złotych, zaś jeśli mamy na koncie maksymalną liczbę możliwych do wypożyczenia woluminów, czyli dziesięć, to nasz portfel uszczupli się aż o 90 złotych. Do tego mogą dojść jeszcze koszty wysłanych przez bibliotekę monitów. Za pierwszy zapłacimy 2 zł, za kolejne już 3 zł.

- *Kary nie są wysokie, mają raczej mieć charakter wychowawczy i mobilizować użytkowników do oddawania książek w terminie* - tłumaczy A. Jazdon, dodając przy okazji, że osoby zalegające z książkami nie mają co liczyć na abolicję. - *Możemy jedynie pójść im na rękę i rozłożyć karę na raty, albo przyjąć książki w ramach rozliczenia. Abolicja byłaby niesprawiedliwa wobec tych, którzy zapłacili kary* - wyjaśnia.

## Bo pójdziemy do sądu

Tych, którzy mimo to uchylają się od płacenia kary mogą czekać większe nieprzyjemności.

- *Przekazujemy takie sprawy do rady prawnej, a gdy to nie skutkuje, występujemy na drogę sądową. Mamy za sobą już kilkanaście takich rozpraw i nie ukrywam, że będziemy częściej takie metody stosowali wobec opornych* - mówi dr A. Jazdon. Biblioteka ma też rozwiązanie dla tych, którzy zagubili gdzieś wypożyczony egzemplarz. - *Najczęściej prosimy o odkupienie tej samej lub innej książki. W przypadku, gdy dotyczy to cennej pozycji, a niedostępnej już na rynku, prawo autorskie pozwala na wypożyczenie jej z innej biblioteki i jednokrotne jej powielenie* - tłumaczy dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej.

Filip Czekala

# Aula koncertowa

• Dwa mocno skontrastowane z sobą utwory, stanowiły (3. XII 2010) program filharmoników pod batutą Michaela Sanderlinga. 20-letnia Norweżka Eldbjørg Hemsing z kameralnym zespołem orkiestry, zagrała bodaj najbardziej znany Koncert skrzypcowy G-dur W.A. Mozarta, dodając na bis solową Sarabandę z II Partity J.S. Bacha. Po przerwie natomiast estrada ledwie pomieściła wielką orkiestrę symfoniczną, świetnie przygotowaną do wykonania V Symfonii „Leningradzkiej” Dymitra Szostakowicza, największej i najslawniejszej spośród 15 podobnych dzieł kompozytora. Monumentalna, przejmująca muzyka, owiana legendą swego pierwowzoru i kulisami procesu tworzenia, pięknie zabrzmiała. Wykonawców - w tym licznych solistów orkiestry - a szczególnie niemieckiego dyrygenta, słuchacze nagrodzili długą, zasłużoną owacją.

• Podobnie zakończył się 408. Koncert Poznański (11. XII), który - wbrew obawom niżej podpisanego, wyrażonym przed miesiącem - okazał się udanym przedsięwzięciem artystycznym. Publiczność popularnego cyklu spotkań z muzyką - w wielkim skupieniu, z uwagą i zadowoleniem - wysłuchiwała V Symfonii Gustawa Mahlera. Potężne, trwające 75 minut dzieło, zróżnicowane w nastrojach, bardzo trudne dla wykonawców i nie mniej trudne w odbiorze dla tzw. szerokiego grona melomanów, zdobyło słuchaczy nie tylko słynnym Adagiettem, lecz także perfekcyjną interpretacją naszych filharmoników i ich zaangażowaniem emocjonalnym podczas całego utworu. To w pierwszym rzędzie zaśluga 28-letniego Krzysztofa Urbańskiego, polskiego dyrygenta, znanego już w tej sali, a o którego sukcesach w świecie jest coraz głośniejsz; niebawem obejmie kierownictwo orkiestry w Indianapolis. Do właściwego odczytania poznańskiego sukcesu młodego artysty, przyczynił się także Krzysztof Szaniecki - umiejętnym wprowadzeniem słownym w atmosferę i skomplikowany świat muzyki Mahlera.

• Natomiast Towarzystwo Wieniawskiego (15.XII) zaprosiło do auli, tym razem na recital... fortepianowy; ściślej - na pierwszy w Poznaniu występ Ivo Pogorelića, wsławionego awanturą na Konkursie Chopinowskim w 1980 r. i dotąd owianego legendami chimerycznego geniusza. W wypełnionej do ostatniego miejsca sali, można było (uchem i okiem) przekonać się, ile prawdy jest w tych opowieściach. 52-letni Chorwat nadal szokuje, nade wszystko interpretacjami propono-

wanej muzyki. Nokturn D-dur i Sonata h-moll Chopina oraz Intermezzo A-dur Brahmsa - bardziej irytowały, nawet mocno tolerancyjnych melomanów, niż budziły zaciekawienie. Zainteresować się można było dopiero Ravelowskim cyklem "Gaspard de la nuit". Dobrze jednak, że Pogorelić - mimo przeciwności zimy i lotniczych perturbacji (wylądował na Ławicy o dzień później i bez bagażu) - wreszcie zagrał u nas. Młodsza część audytorium była zachwycona.

• Z kolei piątkowy (17.XII) program filharmoniczny należał do Mozarta i Beethovena. Głównym kreatorem był 36-letni Julian Rachlin, urodzony w Wilnie, dzisiaj znany na obu półkulach jako znakomity skrzypek - solista i kameralista, a ostatnio próbujący z dużym powodzeniem również dyrygentury. W tej podwójnej roli wystąpił z poznańską orkiestrą, najpierw w Koncercie D-dur Mozarta, a po przerwie popisał się porywkającym wykonaniem Koncertu Beethovena. Wzorowo współpracujący z artystą filharmonicy - w tym drugim, słynnym dziele - zademonstrowali także swój kunszt i możliwości pięknym zagranieniem Symfonii A-dur Mozarta, a J. Rachlin pokazał też ogromne kompetencje kapelmistrzowskie.

• 20. XII odbył się już 18. Koncert Gwiazdkowy Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej z ul. Solnej, współorganizowany także przez Towarzystwo im. Wieniawskiego. Ten tradycyjny maraton przedświąteczny trwał 4 godziny (!) i był popisem uczniów - solistów, zespołów, chóru i orkiestr - oraz ich gości, artystów zawodowych. Wykonywano muzykę m.in. Bizeta, Chopina i Wieniawskiego; były standardy jazzowe i oczywiście koledy.

• Utrwalonym też zwyczajem (27. XII) w auli UAM świętowano 92. rocznicę wybuchu Po-

wstania Wielkopolskiego. W tzw. Koncercie Marszałkowskim wystąpili: sopranistki Aleksandra Lewandowska i Marzena Michałowska oraz sopran chłopięcy Jędrzej Owsiany, Poznański Chór Chłopięcy, Chór Akademicki UAM, Poznański Chór Kameralny i Orkiestra Filharmonii. Całością dyrygował Jacek Sykulis. Wykonano: Rotę Feliksa Nowowiejskiego i kantatę „Wolności dla nas idzie czas” Jacka Sykuliskiego.

• Dwukrotnie (28. i 29.XII), lecz już po raz 64., filharmoniczny Chór Chłopięcy i Męski zaprosił poznaniaków na „Słowicze koledowanie”. Program, podzielony na dwie części, zawierał najslawniejsze i mniej znane pieśni bożonarodzeniowe w opracowaniu Jana Maklakiewicza (tymi dyrygował Maciej Wieloch) oraz Stefana Stuligrowa, których słuchaliśmy pod dyktando Profesora.

• Miłym wspomnieniem u tych, którzy w porę zdotali wykupić zaproszenia, pozostanie zapewne też "Wieczór sylwestrowy" w Filharmonii - z muzyką, tańcem i niespodziankami, którego współgospodarzami były władze uniwersytetu. Fragmentów musicali, operetek i oper słuchano w wykonaniu duetu Eleny Xanthoudakis (sopran) i Paula Featherstone (tenor) oraz orkiestry filharmoników pod batutą Łukasza Borowicza.

• Z kolei w popołudnie (1. I. 2011), Filharmonia urządziła swoim sympatykom muzyczną zabawę z popularną „Grupą MoCarta”. Czterech świetnych wiolinistów: Filip Jaślar, Michał Sikorski, Paweł Kowaluk i Bolek Błaszczuk, potrafi nie tylko brawurowo wykorzystywać swe instrumenty - skrzypce, altówkę i wiolonczelę. Oni również śpiewają, tańczą i popisują się wieloma innymi sztuczkami z akrobacją włącznie. Wszystko oprawiają też dowcipem sytuacyjnym i słownym. To był więc udany skok w Nowy Rok. (rp)



FOT. KAZIMIERZ ERYŚ

# W drodze do mistrzostwa



FOT. WOJCIECH WIEŚ

Z Wojciechem Weissem, trenerem sekcji piłki nożnej, rozmawia Mariusz Dembiński

**Czy to prawda, że w poprzednim roku akademickim sekcja, którą pan prowadzi, osiągnęła spektakularne wyniki?**

- Może nie były one aż tak rewelacyjne, ale faktycznie zeszły rok akademicki dla sekcji piłki nożnej kobiet był wyjątkowo udany. Można powiedzieć, że najlepszy od początku jej istnienia, czyli od 2003 roku.

**W czym upatruje pan sukces tej sekcji?**

- Najważniejszym dla nas wydarzeniem było zajęcie 2 miejsca w Pucharze ZG AZS w futsalu kobiet, który traktowany jest jako nieoficjalne akademickie mistrzostwa Polski. Tego typu rozgrywki organizowane są od trzech lat. Dwa lata temu zajęliśmy piąte miejsce, a w zeszłym roku zdobyliśmy brązowy medal. To uplasowanie się na drugim miejscu dało nam awans do Akademickich Mistrzostw Europy (AME) w futsalu kobiet, które odbyły się w Chorwacji, w Zagrzebiu, w lipcu 2010. Ostatecznie zajęliśmy 7 miejsce, co uważam za nasz ogromny sukces! Dlaczego? Trafiliśmy do grupy z późniejszym mistrzem Europy (Portugalia), wicemistrzem (Francja) i zespołem z Chorwacji, który zajął 5 miejsce. Inaczej mówiąc była to "grupa śmierci". Ponadto należy zaznaczyć, że były to zespoły typowo futsalowe, w pełni profesjonalne. Natomiast w naszym zespole nie było żadnej zawodniczki, trenującej futsal zawodowo - wszystkie dziewczyny były - że tak powiem - z dużego boiska. Warte podkreślenia jest również to, że otrzymaliśmy na tych mistrzostwach puchar Fair Play!

**Czy w poprzednich latach jakiś inny zespół z Polski grywał w podobnym turnieju?**

- AME kobiet w futsalu odbywały się po raz pierwszy w historii. Wzięły w nim udział zespoły z Chorwacji (2), Portugalii, Francji, Irlandii, Finlandii, Turcji, Norwegii i dziewczyny z naszego uniwersytetu. Tu należy zaznaczyć, że wyjazd doszedł do skutku tylko dzięki pomocy finansowej rektora UAM, prof. Bronisława Marciniaka i kierownika Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM, Piotra Szarfarkiewicza.

**Pan był założycielem tej sekcji?**

- Tak, sekcja na UAM powstała w 2003 roku z mojej inicjatywy i przy akceptacji ówczesnego kierownika SWFiS Ryszarda Pawlaka. Zostałem jej pierwszym trenerem i jestem nim do dziś. Od samego początku sekcja cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem wśród studentek. W pierwszych latach jej działalności w zajęciach uczestniczyło około 100 osób. Z uwagi na tak ogromne zainteresowanie tą dyscypliną sportu, od trzech lat oprócz treningów sekcji odbywają się również zwykłe zajęcia wf z piłki nożnej kobiet.

**Miał pan w składzie jakieś wybitne zawodniczki?**

- Co roku pojawiają się w składzie dziewczyny, które rzeczywiście dobrze grają w piłkę nożną. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Jagoda Rura, kapitan zespołu. W tym roku akademickim została wyróżniona tytułem Sportowca Roku na UAM.

**Gdzie można grające panie oglądać?**

- W tym roku akademickim mamy dwa treningi w tygodniu, a mianowicie w poniedziałki od 18.30 do 20.00 w hali UAM przy

ulicy Młyńskiej 15 oraz w czwartki od 15.30 do 17.00 w nowej hali UAM przy ulicy Zagajnikowej 9.

**A jakie ma pan plany na ten rok akademicki?**

- Przede wszystkim to poprawić wyniki z poprzednich lat, tym bardziej, że będzie ku temu wiele okazji np. po raz pierwszy rozgrywane Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski. W styczniu zostaną rozegrane mistrzostwa Polski w futsalu kobiet. Mam nadzieję, że zajmiemy tam pierwsze miejsce i pojedziemy na AME, które odbędą się w Finlandii. Poziom na pewno będzie zdecydowanie wyższy niż w poprzednich latach ze względu na rangę zawodów, jakimi są już oficjalne Akademickie Mistrzostwa Polski. W Warszawie podczas AMP w styczniu br będzie można zobaczyć najlepsze piłkarki w Polsce, kadrowiczki oraz aktualne mistrzyni Polski senierek w futsalu czyli zawodniczki Medyka Konin.

**Prowadzenie sekcji piłki nożnej i zajęć z wychowania fizycznego to nie jedyne zajęcia, które pan realizuje na uniwersytecie?**

- Tak, wraz z czterema innymi pracownikami SWFiS, a mianowicie: Michałem Marciniakiem, Maciejem Czaronkiem, Łukaszem Stypą oraz Markiem Krukiem zorganizowaliśmy i prowadzimy międzywydziałowe rozgrywki w takich dyscyplinach sportu, jak: piłka nożna halowa, piłka nożna na sztucznej trawie, koszykówka oraz siatkówka. Szczegółowe informacje odnośnie lig UAM są dostępne na stronie internetowej: <http://www.ligauam.mbteam.pl/>.



# Tak grał uniwersytet



Kącik tworzenia biżuterii z makaronu i pokaz strojów historycznych to tylko niektóre z atrakcji, jakie przygotowali członkowie Wydziałowego Centrum Wolontariatu "Volontario" Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM przy sztabie Wielkopolskiego Centrum Edukacji Medycznej. W niedzielę, 9 stycznia 2011 roku, uniwersytet zagrał z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy.

W ramach programu WOŚP „Dżungla” w holu Collegium Minus wolontariusze pokazali jak tworzyć maski karnawałowe czy kontur postaci. Były także zabawy z chustą KLANZA, płasy, gra planszowa i malowanie twarzy.

Na stoisku Koła Naukowego Przyrodników pojawiły się psy, owady i węże. Sekcja biotechnologiczna przeprowadziła warsztaty origami, sekcja teriologiczna - warsztaty z odlewania śladów w gipsie, a zainteresowani wirusologią mogli izolować DNA z kiwi.

Nie zabrakło także programu artystycznego, w tym występu najmłodszych tancerek „Kolejorz Girls” oraz pokazu psów golden retriever i psów policyjnych.



UAM zimą...

